

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

Rzymsko-katolickie:
 Redaktor: Doroty P.
 Redaktor: Romualda.
 Redaktor: Jana z Malty.

Grecko-katolickie:
 N. o M. i F. Hl. 1.
 Ksenofonta.
 Joana Chryz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarzabki, cietrzewie i głąsze, bażanty i kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 godz. 30 m.
 Zachód „ o 5 „ 1 „
 Barometr 775. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera Lwowskiego wynosi:
 na prowincji kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 w Lwowie 3 „ 60 „
 „ z dostawą do domu 4 „ 20 „
 na prowincji miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 w Lwowie 1 „ 20 „
 „ z dostawą do domu 1 „ 40 „
 Przedpłata za granicą kwartalnie 10 marek.
 Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 15 każdego miesiąca.

Dwutygodnik literacki „RUCH“ kosztuje dla abonentów Kurjera kwartalnie 1 zł. 20 ct., miesięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 20 ct.

Wszedłszy w umowę z zakładem artystyczno-fotograficznym W. E. Trzemeskiego we Lwowie, uzyskali dla Szan. Prenumeratorów Kurjera Lwowskiego znaczne obniżenie cen mających się pojawić ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „POTOP“, które w 5 serjach, a 20 kartonach wykonał wyśmienitym fotodrukiem z oryginalnych kartonów pierwszorzędnych artystów, jak: Piotr Stachiewicz, Czesław Jankowski, Zygmunt i Tadeusz Ajdukiewicz, Szwerner i t. d.

Ceny ustanawia się dla Sz. Prenumeratorów Kurjera Lwowskiego:

Za format duży:			
Serja	I.	3 złr. — ct.	zamiast 4 złr. — ct.
„	II.	2 „ 65 „	3 „ 50 „
„	III.	2 „ 65 „	3 „ 50 „
„	IV.	2 „ 65 „	3 „ 50 „
„	V.	2 „ 25 „	3 „ — „
Za format mały:			
Serja	I.	2 złr. 25 ct.	zamiast 3 złr. — ct.
„	II.	1 „ 50 „	2 „ — „
„	III.	1 „ 50 „	2 „ — „
„	IV.	1 „ 50 „	2 „ — „
„	V.	0 „ 75 „	1 „ — „

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 13 złr. 20 ct., zamiast 17 złr. 50 ct.; format mały kosztować będzie 7 złr. 50 ct., zamiast 10 złr.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę należy nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdorazowym ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji. Serja pierwsza już wyszła 1. lutego r. b.

Dla wdów i sierót.

Czytelnicy nasi poświadczyć nam muszą, że nie alarmujemy ich wojennymi artykułami i ograniczamy się wyłącznie na podawaniu telegrafów. Mimo to liczyć się musimy z faktem, że o przewidywanej w najbliższej przyszłości wojnie i serjo z nią się liczy.

W obec tego nie dziw, że jeden i drugi, z wagą pyta się, co będzie, jeżeli zginie? Kto zajmie się losem wdowy, kto losem dzieci? Szczególnie niepokój ogarnął obywateli do pospolitego nieszczęścia, rozeszła się bowiem wieść, że dla ich rodzin, w razie nieszczęścia, nie postanowiono żadnego utrzymania.

W obec tego, zajmującym będzie dla każdego

wiedzieć, jak wygląda uchwalone przez komisję wojskową rady państwa przedłożenie rządowe, o zaopatrzeniu wdów i sierót.

Oto najważniejsze postanowienia: *Wdowy po oficerach* (audytorach, lekarzach, oficerach rachunkowych) mają prawo do stałej pensji rocznej, jeżeli małżeństwo zawarte zostało podczas czynnej służby męża, przy zachowaniu wszystkich odnośnych przepisów.

Również mają prawo do pensji żony, jeżeli ślub odbył się przed wstąpieniem męża w czynną służbę:

a) jeżeli mąż poległ na polu walki, zginął wskutek zranienia, lub epidemicznej w miejscu zboru grasującej choroby, albo wreszcie wskutek trudów wojennych;

b) jeżeli bez względu na powód śmierci w owym czasie posiadał już prawo do emerytury wojskowej, albo jeżeli przy złożeniu rangi wojskowej posiadał już to prawo.

Do pensji prawo mają także wdowy po oficerach, którzy ożenili się w stanie spoczynku, *jako też wdowy po oficerach rezerwy, obrony krajowej, albo pospolitego ruszenia*, jeżeli mąż podczas czynnej służby zmarł wśród jednej z okoliczności podanych pod lit. a).

Wdowy po oficerach otrzymują pensje według następującej skali:

Klasa	XII	200 zł.
„	XI	250 „
„	X	300 „
„	IX	350 „
„	VIII	400 „
„	VII	450 „
„	VI	600 „
„	V	800 „
„	IV	1200 „
„	III	1600 „
„	II i I	2000 „

Wdowy po oficerach pospolitego ruszenia, otrzymują pensję według tej klasy, którą zmarły w pospolitem ruszeniu mąż, posiadać miał w armji.

Sieroty po oficerach zrodzone z małżeństw w powyższych warunkach zawartych, otrzymują zaopatrzenie aż do normalnego wieku, jeżeli:

a) ojciec poległ na polu bitwy, wskutek ran, trudów wojennych, albo

b) jeżeli pozostałe dziecko jest sierotą bez ojca i matki,

c) jeżeli matka (macocha) nie pobiera po zmarłym mężu pensji państwowej, to należy się każdej sierocie zapomoga na wychowanie w wypadkach,

b) i c) jednak tylko wtedy, jeżeli ojciec przed śmiercią uzyskał prawo do emerytury, albo takową już posiadał.

W każdym innym wypadku zapomoga należy się tylko w tym razie, jeżeli wdowa pozostała najmniej z trojgiem niezaopieczonych dzieci. Wiek normalny ustanawia się u chłopców na lat 20, a dla dziewcząt na lat 18.

Zapomogi dla sierót ustanowiono według następującej skali:

Dla sierót po oficerach klasy XII 40 zł., dla każdej z następnych klas aż do VII po 10 zł. wyżej.

Do pensji prawo mają wdowy po podoficerach w podobnych warunkach jak po oficerach. Prawo do pensji bez względu na czas zawarcia ślubu i bez względu na to czy ślub zawarty został za pozwoleniem władzy wojskowej lub nie, mają wdowy po żołnierzach poległych w bitwie, albo zmarłych z powodów, zostających w związku przymusowym

z ich powołaniem do służby (Rany, epidemie, trudy itd.

Toż samo tyczy się wdów po poległych w pospolitem ruszeniu.

Skala pensji jest następująca.

Dla wdów po szeregowcach	24 zł.
„ „ „ gefrajtrach	32 „
„ „ „ kapralach	40 „
„ „ „ plutonowych	48 „
„ „ „ feldweblach	60 „

Sieroty po żołnierzach, w warunkach tych samych co sieroty po oficerach, otrzymują po 24 zł. rocznie.

Odpowiedź nauczycieli

na zarzuty hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

(Z czasopisma „Muzeum“).

Nie darmo czynią nam cudzoziemcy zarzut, że w niczem nie umiemy zachować słusznej miary. Doświadczają tego obecnie na sobie szkoły średnie, albowiem od pewnego czasu stało się modą, że powołani i niepowołani — a tych jest najwięcej — jakby pod wznowionem hasłem „hejże na Sopot!“ uderzają na system, nauczycieli, dyrektorów i inspektorów, słowem na wszystkich, którzy mają styczność ze szkołami średnimi! Wszystko złe, wszystko należy zreformować i przekształcić — prócz naturalnie projektów panów krytyków, którzy najczęściej nie raczą się nawet zastanowić nad tem, do czego każda dyscyplina szkolna zmierz. Doszło do tego, że Rada powiatowa w Sanoku chce decydować o systemie nauczania i wnosi do Sejmu petycję, żądającą wykreślenia greckiego języka z planu nauk gimnazjalnych... chociaż cierpi, coby łatwiej naprawić mogła, że na 130 gmin w tymże powiecie położonych, ma tylko 47 szkół ludowych i to jeszcze 10 niezorganizowanych a 7 filjalnych! Równą gruntownością poglądów i znajomością rzeczy odznacza się także mowa Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, wygłoszona na trzynastym posiedzeniu ostatniej sesji sejmowej i wydrukowana w 14. nr. *Gazety Narodowej* z 19. stycznia br., która w wysokim stopniu dotknęła nauczycieli szkół średnich. A p. Dzieduszycki nie potrzebował tym sposobem zdobywać sobie ostróg poselskich, bo już dawniej wygłosił w tej samej sprawie swoje *maiden speech*!

Biorąc jednakże assumpt z dyskusji nad sprawozdaniem komisji szkolnej o wniosku ks. A. Sapiehy, dotyczącym nauki języka niemieckiego w szkołach średnich, wyraził p. poseł zdanie, że „nigdy nie uczono tyle rzeczy w gimnazjum z tak niedostatecznym skutkiem“, że „młodzież przynięcioną nauką, traci wszelką swobodę, wszelki polot, nawet zdrowie“, że „lata życia, które powinny być najszczęśliwszymi, stają się prawie podobnymi do życia więziennego“. Badając rezultaty tak mozolnej nauki nabrał p. poseł przekonania, że się poziom wykształcenia obniżył, tak obniżył, że „chłopiec przeszedłszy przez ośm klas, po zdaniu egzaminu dojrzałości, wykształcenia nie posiada“ — a „umie zwykle mniej od swojej siostry wychowanej w szlacheckim dworze na wsi, albo w jednym z lepszych pensjonatów n. p. w Jazłowcu“. Ironicznie powiedział dalej, że „uczniacy uczą rozmaitych kurjozów filologicznych, napełniają go słuszną nienawiścią do wszelkiego humanizmu i wszelkiej poezji“ — dlatego też on „umie ślicznie za pomocą prozaicznego dosłownego tłumaczenia, dla szkoły tłumaczyć Horacego albo nawet Sofoklesa — ale po łacinie nie umie; gdy więc kto

antiquae educationis przez żart zagadnie młodzieńca po łacinie — to na odpowiedź zdobyć się nie zdoła“.

Również surowy sąd spotkał naukę historii powszechnej, która „przedstawia się gimnazjalistom jako suchy katalog dat i faktów pozbawionych życia i duszy“, bo „domagają się od ucznia znajomości wszystkich bitew w wojnie peloponeńskiej lub siedmioletniej — a o cnocie obywatelskiej nie się nie dowie uczeń“. Tak samo ocenił mowca naukę historii naturalnej, która „przedstawia się uczniom jako zbiór chińskich a niezrozumiałych formułek“.

Jakkolwiek po przemówieniu dr. Zolla zastrzegł się p. hr. Dzieduszycki, że występuje przeciw systemowi a nie nauczycielom, to jednak tenor całej mowy ogłoszonej w dziennikach krajowych dowodzi dosadnie, że pan poseł uderzył nie tylko na system szkolny, ale nierównie gwałtowniej i dosadniej na nauczyciela uczącego dziś w szkole, a że się w tem nie mylimy, dowodzi najlepiej fakt, że sami posłowie obecni na posiedzeniu, uważali przemówienie p. posła jako krytykę działalności nauczycielskiej, a tak poważny mąż jak dr. Zoll, mający niewątpliwie zupełną kompetencję, jako profesor uniwersytetu, do ocenienia rezultatów dzisiejszej pracy w szkole średniej, pojął wywody p. Dzieduszyckiego jako krzywdzący atak na nauczycieli szkół średnich i uznał za rzecz potrzebną stanąć natychmiast w obronie pokrzywdzonych.

Ta okoliczność, szczególnie, że mamy jeszcze w pamięci nie tak dawną krytykę, w której nas p. hr. Dzieduszycki nazwał po prostu rzemieślnikami i późniejsze obietnice, że krzywdę wynagrodzi, powoduje nas, że mimo uszanowania nieodpowiedzialności poselskiej nie możemy pozostać jego mowy bez odpowiedzi. Uważamy tę mowę jako zwróconą przeciw nauczycielom także z tego powodu, że każdy z tych zarzutów świadczyłby o niewykonywaniu przez nauczycieli instrukcyj ministerjalnych z r. 1884 i że nikt z dosłownego brzmienia tej mowy inaczej jej zrozumieć nie może.

Czytamy w niej, że „starać się trzeba o to, żeby po gimnazjach chłopców nauczano. Obecnie egzaminują tylko chłopców — nie uczą ich wcale. Po szkołach ludowych, są słowa mowcy, „usiłuje nauczyciel każdą rzecz wyłożyć jak najdokładniej“, w gimnazjum „nauczyciel poprzestaje na tem, że zadaje pensum, do którego doda w najlepszym razie akademicki wykład“... „nauczyciel myśli tylko o przedmiocie, który sam wyklada, chłopców zna bardzo niedokładnie, nie może się nimi interesować, nie umie uwzględnić ich różnorodnych zdolności i usposobień, zadaje to co może... a o tem nie pomyśli nawet, że i drudzy nauczyciele to samo robią“. Przecież temu, gdyby tak było rzeczywiście, nie byłby już winien system,

lecz jedynie i wyłącznie nauczyciele, dyrektorowie i inspektorowie.

Nie przeczymy, że system dzisiejszy zaprowadzony jeszcze w 1849 r. wymaga w wielu punktach poprawy, głosiliśmy to wielokrotnie w naszym piśmie i uchwaliliśmy rezolucje na naszych zjazdach i posiedzeniach kół, dążące do uchylecia wadliwości, a sprawozdania z naszych walnych posiedzeń, mogłyby p. posła w niejednym względzie poinformować — to też systemu w całości bronić nie zamierzamy.

Jeżeli jednak mowca utrzymuje, że nauczyciele gimnazjalni nie uczą, lecz tylko *zadają*, lub *co najwięcej dodają dla młodzieży niezrozumiałego akademickiego wykładu*, jeżeli uczą niepotrzebnych subtelności gramatycznych, przyjmują od uczniów zamiast własnej pracy reprodukcje „śliznych (?) prozaicznych tłumaczeń dla szkoły“, jeżeli oschłością nauki zniechęcają do historii powszechnej i nauk przyrodniczych — i jeżeli nie osiągną nawet takiego rezultatu, jak guwernantka na wsi — to jasna rzecz, że uczą źle, a władze szkolne, które na to pozwalają, nie spełniają swej powinności. Jestże tak źle w istocie?

Najpierw zatem wypada nam wyświecić kwestję, czy rzeczywiście od roku 1868 obniżył się poziom wiedzy uczniów? Mowca powołał się na własne spostrzeżenie i orzeczenie komisji powołanej w sprawie reformy gimnazjów przez Akademię krak. w roku 1881. Komisja owa ze swej strony powołała się znowu narzecz niezmiernie nieuchwytną i wiotką, bo na opinie powszechną i utrzymywała, że gimnazja upadają od lat kilkunastu (str. 8), lecz tego nie udowodniła, a nie udowodnił tego także dr. Bobrzyński w artykule umieszczonym w „Przeglądzie polskim“ (W sprawie naszych gimnazjów r. 18 t. I. str. 427), w którym wziął w obronę komisję przed zarzutami dra Samolewicza (Uwagi nad sprawozdaniem komisji. 1882 str. 6 i nast.) To też powołując się na wymienioną pracę dr. Samolewicza, a także na opinie, jaką wyrazili lwowscy członkowie Akademii podczas obrad ankiety akademickiej o utrakwizmie, przeczmy stanowczo temu, jakoby dzisiejsze gimnazja były gorsze od dawniejszych, a powołujemy się także na znaczny zastęp ludzi, którzy już z tych rzekomo upadających szkół średnich wyszli, a mimo młodości w różnych działach piśmiennictwa zaszczytne zajęli stanowisko. Czyż bowiem w owych błogich czasach poprzedzających ów rzekomy upadek szkół, mogliśmy się szczycić tylu pracownikami w każdej dziedzinie wiedzy? czyśmy mieli na katedrach uniwersyteckich i na wszystkich szczeblach hierarchii urzędniczej tylu uzdolnionych ludzi? czy owe dobre szkoły miały kwalifikowanych naukami zajmujących się nauczycieli? Nie! — prócz nielicznych wyjątków tego wszystkiego nie było!

Dawniej jedyne w Galicji Towarzystwo naukowe krakowskie musiało się starać o prace nau-

kowe, aby mózgi wypełnić nieliczne stronnice swego pamiętnika — dziś to samo Towarzystwo przekształcone na akademię, mimo znacznej dotacji ze skarbu państwa i kraju, skarży się na brak funduszy na wydrukowanie wyborowego i istotnie naukowego materiału, a ileż obok tego wychodzą pism specjalnych: prawniczych, teologicznych, technicznych, przyrodniczych; mamy pisma pedagogiczne, historyczne, mamy ogólnie literackie dla szerszej publiczności, życie naukowe i literackie płynie w Galicji coraz szerszym korytem, nigdzie niema zastoju, wszędzie postęp widoczny. Czyż to przebudzenie się myśli narodowej z wiekowego letargu nie jest najlepszym dowodem, że nasze młode pokolenie jest lepsze, niż były dawniejsze, w duchu obcy prowadzone?

I nie może być inaczej, bo możemy udowodnić aktami urzędowymi, że owe chwalone dawniej szkoły miały zaledwie dwóch lub trzech ukwalifikowanych nauczycieli, a zresztą ludzi, którzy po większej części nawet wszechnicy nie ukwalifikowani. Mogliby oni zatem uczyć lepiej i skuteczniej niż dzisiejsi kwalifikowani nauczyciele? Na to ma zgodę, stoimy bowiem twardo przy zasadzie, że jedynie ten dobrze uczy, kto sam dobrze przedmiot posiada. (dok. n.)

Listy z kraju.

(S. S.) Gródek 4. lutego. (Pożegnanie) W salotejszej resursy odbyła się wczoraj uczta, którą miało nasze żegnało przeniesionego na nowe stanowisko służbowe do Mościsk starostę, hr. Dzieduszyckiego. W owacji tej wzięły udział korporacje duchowne, wojskowe i gminne, tudzież znakomita część inteligencji urzędniczej, nauczycieli itp. Ucztą tą starało się miasto nasze dotychczasowemu staroście dać dowód naszych sympatji, które zdołał pozyskać swym szczerem, staropolskim postępowaniem z nami, wolnym i pełnym od figielków dyplomatycznej polityki, dalej, sumiennym a energicznym wykonywaniem własnych obowiązków, nareszcie bystrą a zawsze trafną oceną ludzi, w szczególności urzędników. To też w licznych toastach wnoszonych koleją przez ks. kanonika Zielińskiego, pułkownika p. Schneidera, naczelnika sądownego, p. Floręckiego, burmistrza, p. Dmuchowskiego, komisarza pow., p. Trzaskowskiego, kontrolora podatk. p. Stebnickiego, nauczyciela szkoły wydziałowej, p. Zielińskiego, nareszcie wójta z pobliskiej Woli Dobrostańskiej, wypowiedzieliśmy p. Dzieduszyickiemu nasze uczucia, podnosząc szczegółowo jego zasługi koło dobra powiatu i miasta naszego położone.

Na miejsce hr. Dzieduszyckiego przeznaczony tu został z Wiednia były wicesekretarz przy ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Stanisław hr. Piniński, i w tych dniach ma objąć urzędowanie.

Wypada tu jeszcze wspomnieć, że drugą ucztą pożegnał zapowiedziano na dzisiaj, którą grono kolegów i znajomych żegnać ma przeniesionego ztąd do

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUKI.

Rozgłos, jaki poprzedził olbrzymi obraz Jerzego Rochegrossa, przedstawiający epizod z wojen chłopskich t. J. Jaquerie (1358), który w Paryżu nagrodzony został medalem, a w Wiedniu ściągając tłumy widzów, ożywił i nasze salony o tyle, że od tego czasu więcej osób zwiedza je, przypatrując się mimochodem także pracom naszych swojskich artystów.

Moment wybrany do kompozycji przez artystę francuskiego jest dobrany arcydzielnie. Jest to chwila, poprzedzająca straszną katastrofę: dziki tryumf chłopstwa.

Wobec coraz groźniejszych wieści o zbliżaniu się rozwścieklonego chłopstwa, rodzina szlachecka schroniła się do ostatniego azylu, pod opiekę Boga, do kaplicy zamkowej. Ale i tu ściga ich rozwścieklony tłum. Budynek podpalono. Do wnętrza kaplicy wciska się przez szczeliny dym pożaru, a przez okna wtłaczają się z wrzaskiem pijanym na ustach i z bronią w ręku, wywalając ramy i ciskając kamienie fanatyczni, nie znający litości... zbójcy.

Jedni z bydlęcym okrzykiem wskazują pani domu głowę uciętą jej męża na spisie i drgające serce, wydarte mu z łona, drudzy ciskają groźby i przekleństwa, a z boku, jako ostatni wyraz zdziwionych uczuć i szczytu rozbewstwienia, ukazuje się kobieta, prawie naga i bezczelna, z drwiącym uśmiechem i zwróceniem na ustach, ukarana brzydota od natury a stokroć brzydsza jeszcze z powodu zwierzęcego zapachu, jaki ją ożywia.

Wobec tego napadu strasznych tych stworzeń rodzina szlachecka cofnęła się w głąb kaplicy, zajmując na obrazie pierwszy plan. Jedna z kobiet, czy to ugodzona ciskaniem kamieniami, czy może z przestachu, padła martwa ze szklanym okiem, na pół otwartym i zajęła sam przód obrazu, koło niej zaś ugrupowała się reszta rodziny: matka, zasłaniająca ciało swoim dwoje dziewczątek i chłopczyka, które patrzą z tym niewinnym, właściwym dzieciom, nie umiejącym jeszcze obliczyć grozy niebezpieczeństwa przestachem na pijane tłumy chłopstwa, przyczem jedno z dziewczątek zakrywa sobą ulubioną kotkę, (jest to delikatny rys naiwności dziecięcej, pochwycony z prawdą, która zaszczyt prawdziwy przynosi artyście.) grupę zaś całą uzupełniają dwie starszki — babki, z których jedna przykucnąwszy, z wytrzeszczonymi oczyma śledzi ruchu chłopstwa, a sobą zasłania ulubioną znać dziewczynę, druga zaś, prawdziwy typ dawnej matrony bohaterskiej, stanawszy przed swą rodziną sztywna i wyprężona, z rękami w tył cofniętymi, zasłania swoje potomstwo, wystawiając piersi na cios zbójce.

Cios ten niedługo da czekać na siebie, bo oto od drugiego okna jakaś muskularna, na pół naga postać, jak kot przygotowuje się do skoku. Tygrysi skok tego przewodcy będzie hasłem do czynu dla reszty. Jeszcze chwila, a rzeź się rozpocznie i krwawa ofiara zostanie spełniona.

Z krótkiego opisu naszego czytelnik pozna, jak przejrzystą jest treść obrazu. Kompozycja rozdzielona na dwie grupy uzupełnia się wzajemnie i tłumaczy, a całość potężne wywołuje na widzu wrażenie, nie tylko grozą samego tematu, ale i re-

alistycznym wykonaniem, które wstrząsnąć musi każdego do głębi.

A przyczyną się do tego nie mało techniczne wykonanie obrazu. Pominąwszy już bowiem świetne przedstawienie akcesoriów, draperji i innych szczegółów, przyznać trzeba artyście palmę za wspaniałą charakterystykę typów tak chłopskich jak arystokratycznych, a głównie za doskonałe nuansowanie karacji twarzy dziecięcych i kobiecych w grupie pierwszego planu, gdzie szczególnie to było trudnem, ze względu na wyraz przestachu bielący wszystkie oblicza.

Perspektywicznie za małe trochę, być może, są figury drugiego planu w stosunku do pierwszego, ale artysta i tu z wielkim poczuciem tajemnic swej sztuki, zaznaczył głąb kaplicy, rzucając w poprzek promienie światła, oświetlające obłoki dymu i pyłu. Jeżeli w wyrazach twarzy zfanatyzowanych i krwią pijanych chłopów jest może nieco przesady, to chyba to tylko będzie jedynym błędem, jaki można zarzucić całemu utworowi francuskiego artysty.

Obok wielkiego dzieła Rochegrossa, znajdują się niemniej uwagi godne rzeczy naszych artystów. Przedewszystkiem w dziale obrazów olejnych zasługuje na podniesienie pełną głębi i uczucia kompozycja H. Rauchingera pt. „Wolny“. Nie wiemy, czy tytuł ten dobrze wyraża to, co artysta chciał wyrazić, naszym zdaniem odpowiedniejszym byłby tytuł „Wyswobodzony“ lub coś podobnego, ale nie o tytuł lecz o rzecz nam się rozchodzi. A rzecz to istotnie warta zastanowienia. W grupie dwóch więźniów zajętych w kopalniach, z których jeden przez śmierć wyswobodzo-

Kut adjunkta sądowego p. W. Rastawieckiego, człowieka cichej a pożytecznej pracy.

(FL) Żółkiew 4 lutego. (Teatr p. Kattnera.)

Prowincjonalna trupa teatralna p. Kattnera, zabawiwszy w naszym mieście, okrągłe trzy tygodnie, udaje się w tych dniach na występy do niedalekiej od nas Kamionki Strumiłowej. Kierując się zasadą *Suum cuique!* zaznaczamy na wależ z całą przyjemnością, że towarzystwo p. Kattnera, jakkolwiek nie rozrządza licznym personelem, jednak zasobne jest w siły, które w rolach najrozmaitszych odcieni, nie wychodzą nigdy z granic sztuką przepisanych, a bardzo często nawet potrafią się wzbicić na Parnas artystyczny. Panie Gajewska i Rożycka panowie Kattner, Herman i Rożański odtwarzali zawsze swe role w sposób, świadczący o ich sumiennej nad samymi sobą pracy, o należytem zrozumieniu myśli przewodniej autora, o zamiłowaniu do zawodu, zwłaszcza na prowincji, tak żmudnego i ciernistego.

Cały personal, który nadto celuje karnością i prowadzeniem się wzorowem, bardzo mile zapisał się w pamięci publiczności miejscowej i okolicznej, która w należytem ocenieniu zawsze starannej, w harmonijną całość zaokrąglonej gry naszych artystów i artystek, licznie w stosunku do obecnych nie całkiem różowych stosunków materialnych, zapelniała improwizowaną w barakach salę teatralną, unosząc z każdego przedstawienia, a było ich kilkanaście, wrażenie jak najkorzystniejsze.

Kolonizacja Wielkopolski.

Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmiku pruskiego przy omawianiu sprawy kolonizacyjnej poseł Magdziński zapytał ministra, ilu właścicieli dóbr Polaków ofiarowało swe dobra do nabycia komisji kolonizacyjnej?

Komisarz rządowy odpowiedział, że ofiarowało 140 właścicieli. W tej liczbie jest przeszło połowa Niemców. Ale liczby tej nie można brać ścisłe, bo agenci donoszą komisji kolonizacyjnej o sprzedaży takich dóbr, których właściciele wcale nie mają tego zamiaru.

Agenci ci — dodaje *Dzien. Pozn.* — to prawdziwa szarańcza, która rozchodzi się na wszystkie strony i wyszukuje dla miłego grosza ofiary dla komisji kolonizacyjnej. Wiemy o takich, co rozpisują listy do właścicieli dóbr i nie wskazując zrazu, jakich mają kupców, zapytują, czy nie sprzedadzą swych dóbr. Ofiarują następnie swe osoby, dla zakrycia sprzedawców przed potępieniem opinii publicznej, za nabywców. Zgoła wyprawiają rozmaite sztuczki. Nie pisalibyśmy o tem wcale, gdyby je wyprawiali tylko „Lehmani“, ale niestety wyprawiają je nasi rodacy. Wiemy o takim szukmistrzu berlińskim, wiemy o takim w Prusach Zachodnich, dalej w Inowrocławiu. Tego ostatnie-

ny został z mąk doczesnych, przedstawił artysta całą okropność naszej martyrologii, wyrażającą się tu w twarzy zmarłego, w którego rysach skostniałych malują się jeszcze wszystkie bole i męki przetrwane za życia. Monotonne, ciemne tło sceny, przedstawiającej kopalnię, podnosi jeszcze bardziej wrażenie całości, które jest równocześnie bolesne i podniosłe.

Jeżeli mowa o tle przypomina nam się miano- wali dość duży obraz Ant. Kozakiewicza nazwany „Zły prognostyk“. Jest to rzecz bez pretensji, ale rzecz malowana arcydzielnie, w której szczególnie zajmuje pejzaż malowany z wielkim poczuciem natury, a dowodzący, że artysta i na tem polu mógłby próbować sił swych z powodzeniem. To samo powiedzieć można także o „Wilczych łowach“ p. Makarawicza, dodając, że oprócz kraj- obrazu doskonale odczutego, oddana jest tu niemi- niej dobrze wilczyca, wyjąca nad zwłokami — jak się zdaje — swego młodego.

Zawód zrobił nam natomiast reklamowany z Krakowa „św. Antoni“ p. Wędrychowskiego. Oprócz głowy świętego, rysowanej dobrze, postać cała ku- szonego grzeszy wielu wadami rysunkowemi a pozycja jej nieruchoma nie pozwala nawet zwrócić uwagi na kształty dziewczęce wytwarzające się z głębi, które mają służyć ku pokusie świętemu, a szkoda, bo druga ta część kompozycji sądząc z miękkich ramion dziewczicy, mogła lepiej wypaść, aniżeli św. Antoni, na którego artysta główny po- łożył nacisk.

W dziale portretów naczelnie miejsce zajmuje na razie, może za realistycznie nieco pojęty, ale śmiało i z życiem malowany portret Adama Asny-

go lat temu trzy czy cztery słyszeliśmy, jak prawił gorącą, patriotyczną mowę — dziś zaś kusi do sprzedaży majątków komisji kolonizacyjnej i zapewnia swą szlachetną dyskrecją.

Takim rajfurem każdy ucziwy dom polski powinien drzwi pokazywać. I opinia publiczna powinna, jak robi prawo kryminalne, karać swem potępieniem nietylko sprzedających, ale namawiających do sprzedaży — nie powinna w ogóle z tego rodzaju agentami żadnych interesów robić i do żadnego pośrednictwa ich używać.

Wracając do liczby tych, którzy ofiarowali swe majątki komisji kolonizacyjnej, to liczba ich wynosi zawsze około 40.

Wartoby dowiedzieć się o ich nazwiskach i ogłosić jako takich, co „kurczyć ojczyznę“ usiłują.

Grudziądzki *Gesellige* donosi, że landrat brodnicki p. Jaeckel, z wyższego upoważnienia zawarł ostatecznie kontrakt z p. Janem Czapskim na kupno Bobrowa za 600.000 mr.

W jednym więc tygodniu przeszło z rąk polskich 5600 mórg ziemi na własność komisji kolonizacyjnej. Oba te majątki, tj. Bobrowo i Niewierz, (o tym ostatnim już pisaliśmy) dziedziczyli dotychczasowi właściciele po swych rodzicach pod takimi warunkami, że powinni się byli nie tylko przy nich utrzymać, ale co więcej, powinni by dzisiaj jeszcze majątkowo, jak pisze *Gazeta Toruńska*, stać świetnie. Nie żyli nad stan, nie trwonili w tym względzie pieniędzy, a jednak upadli, bo o brali sobie zawód, nie przysposobiwszy się do niego — nie umieli gospodarować! Jaka to nauka dla innych!

KRONIKA.

Dla podatujących. Komisja budżetowa rady miejskiej ukończyła w piątek obrady nad budżetem roku 1887. Aby zapobiedz niedoborowi, poobcinano ile możności wydatki tak, że niedobór wynosi tylko 19.000 guldenów, i znajdzie zapewne pokrycie w spodziewanych zwyczajach dochodowych. Dodatek czynszowy zostanie w dotychczasowej wysokości z jednym wyjątkiem: czynsze ponad 3000 gld. wynoszące opłacać będą przez trzy kwartały bież. roku nie 5, ale 10 procent dodatku.

Muzeum przemysłowe miejskie otrzymało w ostatnim półroczu następujące dary: Pan T. Sikorski kierownik artystyczny fabryki wyrobów ceramicznych Zsolnya w Pięciukościolach ofiarował piękną czarkę z podstawką ozdobioną ludową ruską ornamentyką, jako wyrób tej fabryki.

P. Marynicz, uczeń ck. szkoły ślusarstwa artystycznego w Königrätz, wykonany przez niego klucz żelazny kuty i cyzelowany, według wzoru z XVI stulecia, wyrób bardzo misterny, pan Jan Dębicki właściciel realności, zamek do drzwi sztucznie wykonany w roku 1812 przez Kazimierza Dębickiego, mechanika

ka, penzla p. A. Strażyńskiego; ze studjów podoba się zacięciem malowana główka kobieca, wychylająca się z pomiędzy portjery, zatytułowana „A ku ku!“ p. Reyznera, Krzesza „Lisowczyk“ i St. Tomkiewicza „Głowa mężczyzny“.

Przechodząc do działu rysunków, spotykamy tu dwie kompozycje cyklowe, a mianowicie Piotra Stachiewicza cykl 6 rysunków, ilustrujący bajkę Krasickiego „Dziad i Baba“, tudzież pierwszą serję cyklu składanego ilustracyj do „Potopu“ Sienkiewicza.

Rysunki Stachiewicza odznaczają się prostotą i naiwnością bardzo stosowną do ilustracji bajki. Jedyny zarzut, jaki moglibyśmy podnieść, jest charakterystyka śmierci, niezgodna z pojęciami ogólnemi ludu, które w tym razie szczególnie uszanować należało.

Wśród pierwszej serji ilustracyj do powieści Sienkiewicza „Potop“ najlepszą zdaje nam się kompozycja tytułowa Czesława Jankowskiego, odznaczająca się polotem, fantazją i siłą. Drugi rysunek tego samego artysty, ilustrujący piękną scenę jazdy sankami Kmicica z Olenką, jest dobrze wykonany, ale nie ma potrzebnego ciepła, które tak dobrze umiał uchwycić w ilustracji swojej J. Kossak. Rysunki P. Stachiewicza „Porwanie Olenki w Wodoktach“ i „Kmicic znajduje pomordowanych kompanionów“ mają wszelkie zalety, jakimi się odznaczają kompozycje tego sympatycznego artysty, chociaż na wybór ostatniej sceny nie moglibyśmy się koniecznie zgodzić.

Bolesław Spausta.

we Lwowie, — p. Radca M. Bodyński, kolekcję wzorów metalowych ozdobnych rurek gazowych pochodzącą z wystawy paryskiej z roku 1878, — p. Elżbieta Herz, obszerny ilustrowany w języku angielskim katalog przedmiotów służących do użytku pomieszkania, — p. Nikisch ck. radca sądowy, sprawozdanie z czeskiego przemysłu z roku 1829, — JW. Marja hr. Potocka, czarkę fajansową ozdobioną ornamentyką (polichrom) w guście perskim, jako wyrób z Kurlandji.

Za wyżej wymienione dary zarząd muzeum przem. miejsk. składa niniejszem łaskawym ofiarodawcom u- przeżme podziękowanie.

Nadto od J. Eksk. Wł. hr. Dzieduszyckiego prezesa muzeum otrzymała instytucja w darze: 2 talerze majolikowe z Lústenau w Tyrolu, puszkę na cygara wyrób z gliny kolorowanej z Czech i dzieło p. t. Rys geograficzno-statystyczny złoczowskiego okręgu szkolnego, opracował Bronisław Sokalski.

Z dziedziny chorób. Otrzymaliśmy pismo następujące: „Wyczytawszy w dzisiejszym numerze *Kurjera*, że jeden z wiedeńskich lekarzy odkrył nową chorobę „Aktinomykozę“, ośmielam się niniejszem sprostować to doniesienie w interesie nielekarskiej publiczności.

„Actinomycosis“ czyli promienica, znaną jest od przeszło lat pięciu — jako choroba ludzka. Najczęściej zarażają się nią ludzie od bydła, u których pomieniona choroba od dawna dokładnie jest znana. Istotę choroby (swoiste pasożyty promieniste) opisał dokładnie po raz pierwszy, lekarz berliński Israel — a do dnia dzisiejszego posiadamy nader obszerną literaturę tego przedmiotu. Lekarze, prawie wszyscy, znają chorobę tę dokładnie. Stwierdzoną była ona już nieraz i u nas we Lwowie. Rozpoznanie opieramy na wykazaniu, za pomocą drobnowidza, obecności owych, tylko tej chorobie właściwych, grzybków promienistych (rodzaj pleśni) zaś leczenie polega na wczesnem do- szcześnie wydalaniu części chorobowo zmienionych.

„A zatem, jak widać, lekarze chorobę tę znają dobrze od dawna, rozpoznanie tejże nie przedstawia przy dzisiejszych środkach badania żadnej trudności, a leczenie, jak we wielu innych chorobach, tylko w pierwszych okresach rozwoju przedsiębrane, może mieć wartość. Dr. Pisek, były asystent uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarz dla chorób wewnętrznych we Lwowie.

Mianowania. Konceptowemu praktykantowi namiestnictwa we Lwowie, Romanowi Mniszek -Tchorznickiemu, nadał cesarz godność szambelana.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała poborcę podatkowego, Aleksandra Repczyńskiego, i kontrolora urzędów sprzedaży soli, Edwarda Sarneckiego, zarządcami urzędów sprzedaży soli.

Wiceprezydentem apelacji lwowskiej zamianowany został br. Kanne, a na jego miejsce w ministerstwie sprawiedliwości otrzymał nominację radca Bodyński.

Przestroga. Niewysledzony dotąd oszust, słusznego wzrostu, brunet, ubrany w przechodzone czarne palto, przybył wczoraj wieczór do pomieszkania pana L. D. pod l. 16, ulica Akademicka i wyłudził od syna tegoż parę butów pod pozorem, że z polecenia pana D. przysłał go majster szewski p. Fried, aby je wziąć do naprawy.

Młodzież handlowa. Komitet wieczorkowy chóru Stowarzyszenia młodzieży handlowej zawiadamia niniejszem, że zaproszenia na wieczorek z tańcami odbyć się mający 10go b. m. są już rozesłane; ktoby więc jeszcze nie otrzymał, zechce się zgłosić o takowe do handlu pp. Bromilskiego, Krimmera lub księgarńi Gubrynowicza i Schmidta.

Odczyt. Na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek miejskich szkół ludowych będzie miał odczyt prof. Karol Rawer o „Henryku Walezym i elekcji Stefana Batorego“, dzisiaj o godz. 12. w południe w sali ratuszowej. Biletów nabywać będzie można przy kasie.

Zgromadzenie robotników, w sprawie naradzenia się nad wnioskiem Plenera (o Izbach robotniczych), odbędzie się dzisiaj o godz. wpół do 10. przed południem w restauracji „pod czarnym capkiem“ przy ulicy Kazimierzowskiej.

Walne zgromadzenie oddziału tarnopolskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ odbędzie się w Tarnopolu pod przewodnictwem pana ordynata Czarkowskiego w niedzielę dnia 6. lutego b. r. o godzinie 3. w sali Rady miejskiej, na które wszystkich członków jak i osoby instytucji tej sprzyjające zaprasza *Wydział oddziałowy*.

W sprawie wystawy krajowej. Zarząd główny „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“ podaje do wiadomości członków tegoż, w myśl rozesłanej im odezwy i druków, w sprawie wystawy krajowej w Krakowie, że wszelkie bliższe w tej sprawie informacje zasięgać mogą w biurze Towarzystwa, w domu przy ulicy Trybunalskiej l. 1. na I. piętrze.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 7. b. m. o godzinie 6. wieczorem w gmachu szkoły wyższej realnej (sala fizyki II. piętro).

Na porządku dziennym: Wykład p. Goreckiego „O desinfektorach, w szczególności zaś o desinfektorze Thursfielda.“

Na potrzeby miasta. Magistrat wydał następujące obwieszczenie. Dla pokrycia niedoboru w dochodach gminy król. stoł. miasta Lwowa, postanowiła Rada miejska uchwałami w dniach 12 i 27 stycznia 1887 r. powziętemi, w myśl §. 86 statutu z dnia 14 października 1870. Nr. 79, dz. u. k. nałożyć prowizorycznie i pobierać w obrębie gminy miasta Lwowa w I. kwartale 1887 dodatki do bezpośrednich podatków państwowych a to w następującej wysokości:

1. trzy procent dodatku do podatku gruntowego;
2. trzy procent dodatku do podatku domowo-czynszowego od wszystkich w obrębie miasta Lwowa położonych realności czyli budynków — z wyjątkiem tych, które czasowo w całości lub częściowo wolnione są od podatku domowo-czynszowego;
3. trzy procent dodatku do podatku zarobkowego; nakoniec

4. piętnaście procent dodatku do podatku dochodowego w ogólności, jakoteż do podatku dochodowego a właściwie domowego wymierzonego w myśl §. 7 ustawy z dnia 9 lutego 1882. D. p. p. nr. 17 od budynków uwolnionych czasowo w całości lub częściowo z tytułu nowej budowy od podatku domowo-czynszowego.

Do poboru powyższych dodatków gminnych, które mają być rozłożone według rozmaitej stopy procentowej, porzebne jest według postanowienia §. 92. statutu miejskiego, przyzwolenie Wydziału krajowego.

Powyzszą uchwałę Rady miejskiej, o zaprowadzeniu określonych dodatków gminnych do podatków stałych, podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości z uwagą, że według postanowienia §. 93 statutu miejskiego, wolno każdemu członkowi gminy wnieść w tym względzie w ciągu ośmiu dni uwagi, które przy zaciąganiu wyższego zatwierdzenia wysokiemu wydziałowi krajowemu przedłożone zostaną.

Na budowę kościoła w Krynicy ofiarował pan Franciszek Śliwiński, gospodarz gruntowy z Krynicy, kwotę 150 złr. gotówką, za któryto dar komitet kościelny składa dawcy winne podziękowanie — oświadczając, że wszelkie dalsze dary z wdzięcznością przyjmuje — pod adresem: „Komitet budowy kościoła w Krynicy“.

Magistrat ogłasza, że z posad służbowych zastreżonych wysłużonym podoficerom jest do obsadzenia: posada woźnego przy ck. dyrekcji policji w Krakowie z terminem podań do 15. lutego b. r. i wiele innych posad po za granicami kraju na Węgrzech, w Czechach itd. Nadto wakuje kilka stypendjów z romańskich fundacyj wojskowych, a bliższa wiadomość co do warunków, dotacji i terminu podań powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

Dla biednych dzieci, chodzących do szkoły, otrzymaliśmy od pani majorowej Reindl z Wolicy sześć par pończoch zimowych. Przesłaliśmy je pannie Gromadzińskiej, nauczycielce w Pasiekach, aby obdzieliła najbiedniejsze dziewczęta.

Dla nauczycieli. Celem stałego obsadzenia okręgu. Rada szkolna w Samborze ogłasza konkurs na wakujące posady: W Samborze młodziej nauczycielki z płacą 360 zł.; przy dwuklasowej szkole w Starej soli: a) posada kierującego nauczyciela z płacą 350 zł. i pomieszkaniem i b) posada młodszego nauczyciela z płacą 250 zł. i pomieszkaniem; przy 2-klasowej szkole w Sąsiadowicach posada kierującego nauczyciela z płacą 350 zł. i pomieszkaniem; przy dwuklasowych szkołach w Czukwi i Biskowicach posady młodziej nauczycieli z płacą 240 zł.; przy 1-klasowych szkołach etatowych: w Bilinie, Felsztynie, Grodowicach, Horodyszczu, Leninie, Łanowicach, Mokrzanach, Pianowicach, Rajtarowicach, Rogóźnie, Uhercach, Stupnicy i Wołoszczy z płacą 300 zł. i pomieszkaniem; przy szkołach filialnych z płacą 250 zł. i pomieszkaniem: w Bilince, Bykowie, Dąbrówce, Dublinach, Koniowie, Laszkach, Łużku górnym, Mrozowicach, Ortynicach, Pinianach, Tatarach, Torhanowicach i Zarajsku. Podawać do 15. marca b. r.

Dwóch konduktorów drogowych, prowizorycznych, z płacą po 400 i 100 zł. na objazd potrzebuje wydział powiatowy w Łańcucie.

Miasto Dolina potrzebuje lekarza i ofiaruje 300 zł. wynagrodzenia. Konkurs do 20. b. m.

Kasa oszczędności w Tarnowie zniżyła stopę procentową od wkładów nowych z 5 na 4½ proc.

Za przykładem lwowskiej „Lutni“, warszawska „Lutnia“ urządza pierwszą wieczornicę.

† **Seweryn Czaputowicz**, zarządca cementarza krakowskiego, były żołnierz artylerji byłych wojsk

polskich z roku 1831, przeżywszy lat 72, zmarł w Krakowie.

Skarb. W gminie Śmiłowickiej, we wsi Zabłocie, powiatu iumeńskiego na Litwie, przy kopaniu fundamentów do budowy, znaleziono żelazny garnek, napełniony srebrną monetą, ważącą około puda. Znalazca, włościanin ze wsi wyżej rzeczony, długo się tail ze swym skarbem, lękając się, aby mu go nie odebrano, lecz w końcu chęć zysku przemogła obawy. Począł więc zbywać monety pojedynczemi sztukami i tym sposobem ujrzały one światło dzienne. Monety te pochodzą z XVII. stulecia. Niektóre z nich są ozdobione czterema mieczami na krzyż złożonemi, z koroną u góry. W około zaś jest napis: „Rex Phil. D. G. Hisp. et Indiar.“ Z drugiej zaś strony: „Archid. Aust. Dux. Burg. Brab.“, oraz herb z koroną. Na innych znów czytamy słowa: „Dei Gratia Albert et Elisabet“. Na kilku pomniejszych napis zatarty i z trudnością wyczytać się daje z prawej strony „Prussia“, z lewej zaś „Phridrich“. Wszystkie te monety są z czystego srebra i ważą przeszło po dwa luty. Nabywcy placą za nie chętnie po 1 rublu 50 kopijek. Wiadomość o wykopaniu skarbie z XVII. wieku, nie będzie zapewne obojętną dla archeologów, badających kraj białoruski.

W drukarni Merzbacha w Poznaniu strejkują zecerzy, wskutek czego *Posener Tageblatt* wychodzi w zmniejszonym formacie.

Leczenie magnetyzmem. Do Londynu przybył z Australji niejaki Stephen, dawniej adwokat, obecnie lekarz.

Opowiada on o sobie, że nie uczył się medycyny, nie posiada żadnego sekretu, ale ma dar leczenia, nie więcej. Odkrył go zaś przypadkiem, gdy pewien znajomy ogłuchł i prosił go, by jako środka użyć magnetyzmu. Spróbował na żart, udało się, zaczął próby na większą skalę, a rezultat był tak pomyślny, że tłumy chorych zaczęły się zbiegać do niego. Wtedy Stephen porzucił adwokatyrę i poświęcił się leczeniu. Sposób leczenia polega jedynie na położeniu ręki na chorą część ciała, lub dmuchaniu choremu w oczy, usta, lub uszy. W przeciągu 6 lat, wyleczył on takim sposobem 30.000 osób, w liczbie których byli i tacy chorzy, których lekarze opuścili, jako nieuleczalnych. Stephen stara się u rządu o utworzenie lekarskiej komisji, któraby wybrała ze szpitali pewną liczbę chorych nieuleczalnych, jak: ślepych, głuchych, niemych i pozwoliła mu publicznie zastosować jego metodę leczenia.

Kosztowna fantazja. Jeden z warszawskich zakładów fotograficznych otrzymał zamówienie zdjęcia orszaku weselnego w kościele, podczas ślubu. Proboszcz parafji, nie opodał Warszawy, na razie nie chciał się zgodzić na fotografowanie w świątyni, w czasie obrzędu religijnego, lecz znaczna ofiara na kościół, skłoniła go do ustępstw. Zakład fotograficzny za takie zdjęcie w ogromnym formacie zażądał wraz z egzemplarzami rubli 1000.

Pierwszy bal kostiumowy w Belgradzie odbył się w tych dniach pod protektoratem królowej Natalji, u kuzyna króla Milana, Aleksandra Konstantinowicza. Bal podobny był zupełną nowością dla mieszkańców stolicy Serbji i zgromadziła się na nim śmietanka miejscowego towarzystwa. Zabawa udała się świetnie, a nawet królewska para przybyła w kostiumach.

Długi wiek. W Alessandri zmarła 111-letnia włościanka Arnuzzi Bobbio Rosa, urodzona w r. 1776 która do chwil ostatnich zachowała czerstwe siły i przytomność umysłu. Byłaby jeszcze pożyła, gdyby nie wypadek, że usiadłszy blisko pieca, ogniem się zajęła i z poparzeń wyzionęła ducha. *Diritto* z tego powodu notuje, że wprowadzenie w użycie pieców z powodu ostatnich zim wydało we Włoszech mnóstwo wypadków śmierci.

Wilki we Włoszech. Tegoroczna zima na południu dziwne sprowadza zjawiska. W okolicach Alessandri zabito kilka wilków, które się rzucały na konie.

Ostrożnie z maskami. W Apoldzie 14-letnia dziewczynka od użycia maski, widocznie zakażonej, do stała wyrzutów na twarzy, a potem ran, od których w trzy dni umarła. Śmierć nastąpiła po strasznych cierpieniach.

Bezzasadne popłochy. Otrzymujemy pismo następujące: Jako uzupełnienie wzmianki którą umieściliśmy na czele kroniki dzisiejszego *Kurjera*, o zaniepokojeniu ludności pracującej miejskiej i wsi okolicznych, niechaj posłuży fakt następujący: Służąca moja posiada książeczkę kasy oszczędności na którą złożyła sobie kilkadziesiąt złr., długoletnią pracą zaoszczędzonych. Dziś zapytuje mnie ona, czy to prawda, że wojna już niezadługo wybuchnie, bo powiedziała jej przyjaciółka, że magistrat wybębnił, ażeby ludzie odbierali pieniądze i że kasa oszczędności sama do tego wzywa.

Są to wierutne kłamstwa, a szkodliwym skutkiem

ich może zapobiedz inteligentna publiczność, objaśniając w błąd wprowadzonych.

Brody licytują szkołę. Czytamy w ogłoszeniach *Gaz. urzędowej*: Sąd powiatowy w Brodach zawiadomienia odnośnie do obwieszczenia z dnia 29. maja 1886 l. 8236 ogłoszonego w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej* nr. 178, 179, 180 z roku 1886, iż w sprawie egzekucyjnej gminy miasta Brody przeciw niemiecko-izraelskiej szkole głównej i szkole dla dziewcząt w Brodach o 5700 zł. z przynależnościami, odbędzie się dnia 23. lutego b. r. o 10. godzinie rano w biurze Nr. III. egzekucyjna publiczna licytacja realności wyk. hip. 168 księgi gruntowej gminy katastralnej Brody objętej, na którym terminie realność ta za jakąkolwiek cenę, nawet niżej ceny wywołania bez względu na wysokość zapotekowanych wierzytelności najwięcej ofiarującemu sprzedana zostanie. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 32.970 złr.

Odczyty. Dziś (6 lutego) w Czytelnicy ludowej przy ulicy Janowskiej 1. 12 o godz. 5 po południu odbędzie się odczyt p. Br. Sokalskiego na tem: „Co król Stefan Batory dla Polski uczynił“.

Kradzieży znacznej dokonano w nocy na 6-go m. w Suchem, powiatu żywieckiego na szkodę p. J. na Wesselego. Złodziej zabrał z otwartego mieszkania los kredytowy ziemski serja 128 nr. 37, los regulacyjny rzeki Cisy serja 3198 nr. 53, los Sachsenmeiningerserja 6586 nr. 36 — los węgierski Czerwonego krzyża serja 0138 nr. 53, książeczkę kasy oszczędności miasta Nowego Sącza na 1224 zł. 49 ct., na którą już pobrano 500 zł, kwit na 500 zł. przez Haimana na wystawiony, dwie karty wolnej jazdy 2-gą klasą kolei Państwowej oraz gotówką 130 zł.

Pies spadkobiercą. Zmarły w tych dniach w Paryżu baron de Jouarre zapisał majątek swój, wynoszący 150.000 fr., swemu wiernemu duńskiemu dogowi Tygrysowi. Stosownie do testamentu, na jednym z przedmiotów Paryża kupiony ma być dla tygrysa domek gdzie będzie mieszkał w towarzystwie dozorczy i piomywaczki, którzy za utrzymanie czystości i karmienia psa otrzymywać będą po 2.000 fr. rocznie i bezpłatne mieszkanie. — Nadto testator wyznaczył niewielki fundusik na aptekę i weterynarza; co rok otrzymywana Tygrys nową koldrę, a na wiosnę i lato gustowne obroże. W razie, gdyby Tygrys zakończył swój żywot, ma mu być postawiony pomnik za 1000 fr., a domowa kapitał przechodzą na własność paryskiego towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Chów ostryg we Francji według urzędowego sprawozdania Renarda, naczelnika rybołówstwa, cierpi brak zbytu. Wysoki fracht kolejowy i cła zagraniczne przeszkadzają rozszerzeniu się ostryg, chociaż od dawno się stały pokarmem ludowym. Głównymi punktami hodowli ostryg na wybrzeżu Atlantyku są Arcachon i Auray. Cena ostryg spadła znacznie. Tysiąc sztuk kosztujących w 1884 r. jeszcze 37 fr. sprzedaje się teraz w Auray po 9 fr. w Paryżu z powodu cła 50 fr. Hodowla ostryg wyprodukowała w r. 1885 przeszło 597.164.000 sztuk, z których na Arcachon przypada na Auray 70 milionów przypadło.

Nowy sposób płacenia komornego wymyślił sobie jakiś dowcipny Amerykanin. Ogłosił on w gazetach nowojorskich następującą odezwę: „Każdemu, kto mi przysła 20 centów, powiem w jaki sposób płaci się komornemu. Ponieważ takich 20to centów nie ma, więc wzięk nadeszło wielkie mnóstwo, przeto pokrył się dowcipniś swój dług, a interesowanym odpowiedział nowym ogłoszeniem tej treści: „Proszę zrobić, jak uczyniłem“.

Ciekawa geografia. W historii powszechnej Paryża, Raszyd Eddina, zaczętej w roku 1314-ym, znajdują się następujące notatki: „Irlanda (Irlandja) jest wyspą na środku oceanu. Posiada ona tak wysmienioną ziemię, że niema tam ani szczerów, ani jadowitego robactwa. Mieszkańcy dochodzą do sędziwego wieku, mają włosy rude, wzrost wysoki, są silni i waleczni. Na wyspie tej znajduje się źródło, które w przeciągu tygodnia zamienia wrzucony weń kawałek drzewa w kamień. Obok Irlandji położona jest większa wyspa nazwiskiem Inglitora (Anglia), a na niej znajduje się góra z licznymi kopalniami złota, srebra, miedzi, win i żelaza. Drzew owocowych jest tam podostatkiem.“

Do cudów kraju tego należą drzewo, — wybijające ptaki. A dzieje się to w następujący sposób: W porze kwitnienia widać na drzewie rodzaj worców, a w nich siedzą ptaki. Gdy owoc dojrzewa, ptak dzióbkiem przekłuwa go i wychodzi. Każdego karmi się lat dwa, a przez ten czas dorasta on do wielkości gęsi lub kaczk. Stanowi on zwykle pożywienie mieszkańców tego kraju. Na obu wyspach znajdują się owce, z których wełny wyrabiana jest krawaty i chustki szkarłatne. Król obu wysp nazywa się Szkocja“.

Zemsta aranżera. Pan N, jeden z najbardziej wpływowych aranżerów w porze karnawałowej, został przed kilku miesiącami dotkliwie obrażony przez panią X, która w obecności wielu osób uczyniła złośliwą aluzję do tanecznych zdolności w porównaniu z umysłowości. Aranżer na razie nie dał po sobie poznać, jak się uczuł dotkniętym, lecz poprzysiął zemstę. Pani X, w tym karnawale, jak zwykle, wydawała wieczór tańczący i na tydzień przedtem pan N został wezwany do sprowadzenia tancerzy i naturalnie do prowadzenia tańców. Aranżer nasz przyrzekł dostarczyć sporo młodzieży i gospodyni domu była najzupełniej spokojną.

Tymczasem onegdaj wieczorem, już około 11., salon był napelniony paniami i pannami w liczbie przeszło 30, a z tancerzy oprócz kilku dojrzałych wiekiem panów i zaledwie trzech młodych ludzi, bezpośrednio przez panią X zaproszonych, nikt się nie zjawił. Gospodyni była w kłopotcie, niecierpliwiła się, a nawet wysłała paru posłańców do pana N, którego jednak w domu nie zastano. Dopiero o północy rozpoczęto zabawę w kilka par, dłużej bowiem niepodobna było czekać. Wówczas zjawia się posłaniec z listem od p. N tej treści:

„Niechże zdolności umysłowe zastąpią taneczne, ponieważ ja i moi towarzysze bawią się gdzieindziej.“

Teraz dopiero pani X zrozumiała zemstę aranżera. Wieczór zrobił kompletne *fiasco*, gdyż sztukowany przez damy zamiast mężczyzn kadryl zakończył zabawę i niezadowolone, chmurne tancerki zaraz po kolacji rozjechały się do domów. Aranżer triumfuje, chociaż po takiej zemście wszelkie stosunki z domem pani X musiał zerwać na zawsze.

Bankiet volapükistów odbył się w tych dniach w Paryżu. Na uczcie zebrało się przeszło dwieście osób. Menu, jak się łatwo można domyśleć, pisane było volapükim, biesiadnicy tedy jedli „fit“ (ryba), „supi“ (zupa), „xolanki potets“ (polędwica z kartoflami) — „tam“ (ciasto) itp.

Kelnerzy restauracyjni byli również członkami klubu volapükistów, słyszano tedy następujące urywki z rozmowy: „Li vilot supi?“ (Czy pan każe podać zupę?), „Givol-os fla di de vot!“ (Kelner, proszę o karkafkę świeżej wody!), „Ebinos kalodik adelo“ (Psie zimno dzisiaj). Przy wetach wygłoszono kilka mów w tym nowym języku, który ma być zadatkiem wiecznego braterstwa między wszystkimi narodami kuli ziemskiej.

Ze stosunków irlandzkich. Rugowania w Glenbeigh, gdzie agent kazał podpalić domy dzierżawców, wzburzyły wielce opinię publiczną w Londynie, tak, że rozpoczęto już zbieranie składek na rzecz wyrugowanych. Firma londyńska Barley i Roe, na której zlecenie rugowania zostały spełnione, tłumaczy się w *Timesie*, tem, że dzierżawcy zostali już przed pięciu laty wydaleny i bezprawnie na nowo zamieszkali w domach, i że nie stało się nic więcej, tylko zrównano domy z ziemią, bo owych 300 dzierżawców w ogóle płacić nie chcieli. Wobec tego oświadczył deputowany Harrington, że dzierżawcy płacić nie byli w stanie. Postanowiono wszakże nie uciekać się nadal do palenia domów, gdyż radykalny ten środek zanadto wzburza umysły.

Arcydzieło zegarmistrzostwa. Mechanik Chrystjan Martin ze Schwarzwaldu, wykończył nadzwyczaj skomplikowany zegar, wysokości trzy i pół, szerokości zaś dwa i trzy ćwierci metrów, który wskazuje sekundy, minuty, kwadranse, godziny, dni, tygodnie, miesiące, pory roku, lata zwyczajne i przestępne, aż do ostatniej chwili 99.999 roku. Następnie zegar ten wskazuje czas na każdej szerokości geograficznej obu półkuli ze zmianami księżyca i daje wszelkie inne kalendarzowe wiadomości. Obfitość ruchomych figur, ilustruje różne stosunki życia chrześcijaństwa, lub obrazy starożytnej mitologii — 60 charakterystycznych statuetek, wybierają 60 minut; śmierć modelowana jest według obrazu Holbeina „Taniec śmierci“; w innym zaś miejscu ukazują się dwanaście apostołów, w innym siedm epok życia ludzkiego, według opisu Shakespeare'a, dalej cztery pory roku, dwanaście konstelacji itd. Podczas nocy wychodzi stróż, wygłasza na rogu godzinę, z jej zejściem kogut oznajmia wschód słońca; nawet kukułka się ukazuje, ale tylko raz na rok, w pierwszy dzień wiosny. Oprócz figur, znajduje się wiele ruchomych obrazów, przedstawiających siedm dni stworzenia, czterdzieści stacyj męki Chrystusa itp. O oznaczonej godzinie mały zakrystyan dzwoni na wieży, kłęka i składa ręce do modlitwy i dają się słyszeć poważne, uroczyste tony muzyki.

Martin tem arcydziełem prześcignął wszystkich swoich kolegów.

Pies ich pogodził. Paryska gazeta „Gil-Blas“ pisze o ciekawym wypadku, który wydarzył się na ostatnim posiedzeniu akademii.

W czasie, gdy referent dr. Peter wygłaszał filipi-

kę przeciw szczepieniu jądów w chorobach kontagijnych do sali wleciał z ulicy jakiś pies i ukąsił go w nogę. Zawzięty przeciwnik Pasteura ze stoicyzmem przeniósł nieoczekiwaną operację i zabierał się do dalszego ciągu mowy, przeszkodzili mu jednak koledzy. Psa związano, a następnie wzięto się do obejrzenia ukąszonego. Zęby psa zostawiły pięć dosyć głębokich zadraśnień, z których się krew sączyła. W obec tego, Pasteur zbliżył się do swego przeciwnika, który jednak oświadczył że nie potrzebuje jego pomocy.

— W każdym razie, warto się przekonać, rzekł jeden z lekarzy, czy pies nie jest wściekły.

— On nie może być wściekły, psy się nie wściekają — wołał ukąszony.

Mimo to, akademia postanowiła psa rozplatać, a gdy się pokazało, że ten ostatni nie jadł od dni kilku, kolegium medyczne przyszło jednomyślnie do wniosku, że pies mógł być wściekły.

Wtedy rzecz cała przybrała zupełnie inną postać. Zawzięty przeciwnik szczepienia jądów zbladł i zbliżywszy się do Pasteura, podał mu rękę, prosząc o iniekcję jak najsilniejszą, w skutek czego, Pasteur tryumfując, odwiózł niedawnego swego nieprzyjaciela, do swego laboratorium.

Najmłodszy syn Garibaldeg. Manlio, odbywający studia w szkole marynarki w Livorno, zapadł niebezpiecznie na zapalenie płuc. Cała rodzina zmarłego bohatera z pod Marsali zgromadziła się przy łóżu chorego.

Raport policyjny. Skradziono dużą popielatą kure, wartości 2 złr.

Zgubiono: licencję do obnośnego handlu z figurkami gipsowymi, na imię Józefa Michaliniego opiewającą; zastawnicze kartki Banku Ruskiego, l. 18337 na srebrny zegarek za 3 złr. 50 cnt., i l. 85991, na różną maszynę do szycia, za 12 złr., zastawione.

Znaleziono: nową, dużą sakiewkę czarną, z dwiema markami listowemi, na 3 i 5 cnt., z dziecinnyim srebrnym kolczykiem, i kawalkiem złota z kołczyka; piankową cygarniczkę z bursztykiem, na ulicy Brygickiej.

Złożono w policji 21. grudnia zeszłego roku, srebrny zegarek, remontoir kryty, z srebrnym tasiemkowym oficerskim łańcuszkiem i z srebrną kwadratową sylwetką na dwie fotografie, oszkloną, który miał zgubić jakiś zastępca oficerski, o czerwonych wylogach, w bramie kamienicy pod l. 8, przy ulicy Krakowskiej.

Korespondencja redakcji. Pan M. H. we Lwowie. Obecnie nie ma we Lwowie takiego zakładu, o jaki pan zapytuje, w marcu jednak zostanie otwarty. Niech pan pilnie czyta ogłoszenia.

Pan F. Sk. w Zwierzyńcu. Warownia ta nazywała się Olsztyn.

Korespondencja od Administracji.

Zawiadamy ponownie Szan. PP. prenumeratorów, że „**MODY**“ od dnia 15. grudnia z. r. przestały wychodzić, a nadesłane pieniądze, będą zwrócone lub zaliczone zostaną na II. kwartał prenumeraty *Kurjera*.

W razie nieakuratnego otrzymywania z jakichkolwiek powodów wysyłanych najregularniej przez nas *Nrów Kurjera*, upraszamy Sz. PP. prenumeratorów o natychmiastowe reklamowanie w celu sprostowania mogących wkraść się pomyłek, czy z winy ekspedycji, czy też z winy urzędów pocztowych.

Teatr, literatura i sztuka

* „**Wiadomości Lekarskich**,“ czasopisma miesięcznego, redagowanego i wydawanego przez dr. I. K. Wiktora, wyszedł zeszyt siódmy i zawiera: rozprawę oryginalną dr. T. Stachowicza Antifebrin (Phenil-Acetylamid) przeciw gorączce w gruźlicy płuc. W dziale sprawozdań zaś: *Medycyna wewnątrzna*. Dr. Dumaire. Ostre zatrucie prawdopodobnie jagodami wilczej jagody. (Z praktyki prywatnej.) — D. Hering. Kwas mleczny (Acidum lacticum) przeciw owrzodzeniom gruźliczym krtani. — Cl. Ferreira. O stosowaniu Terpinu w chorobach płuc i oskrzeli. — G. Rohe. Sprawozdania toksykologiczne Leukomajny i Ptomainy w stosunku do chorób. — A. Caillé. Otrucie kwasem karbonylowym. — Feinberg. Działanie kokainu. — *Chirurgja*. Dr. H. Schramm. Rak żołądka, wycięcie odźwiernika, wyzdrowienie. (Z praktyki prywatnej). Rosenthal. 400 cięć bocznych na kamień. — G. Minier. O radykalnym leczeniu „hydrocele.“ — Dollinger. Wczesne leczenie zapalenia kręgow. — Margary. Niekształtna kostnina po złamaniu. *Ginekologja, akuszerja i pedjatrja*. Bokelman. O Antyseptyce w położnictwie. — C. Braun. Zdrowość na I. klinice położniczej wiedeńskiej w stosunku do antyseptyki. — Moncorvo. Leczenie dusznicy u dzieci za pomocą „Tra lobeliae infatae.“ — Netter. Oxytel Scillae przeciw krztuśco-

wi. — Bachem. Wdmuchiwanie Chininu do nosa przeciw krztuścowi. — Puyot. Hemiplegia z afazją u czteroletniego dziecka. *Choroby skórne i skórne*. E. Weller. Chłonicie i wydzielanie rtęci. — Azoton bismutowy zasadowy przeciw cuchnącemu potowi nóg. — Dr. Wiktor. Sprawozdanie z czynności naukowej sekcji lwowskiej Tow. lek. gal. za r. 1886. *Kronika*.

* **Spuścizna literacka** po Bohdanie Zaleskim. Czytamy w *Kurj. Warsz.*: Zamieściliśmy niedawno wyjętą z korespondencji paryskiej *Kraju* wiadomość o spuściznie literackiej po Bohdanie Zaleskim, wymagającą pewnego wyjaśnienia.

We wzmiance tej powiedziano, że Lenartowicz sprzeciwił się odradza drukowanie „Złotej damy“, tymczasem w liście do nas pisany autor „Lirenki“ oświadcza, że wiadomość ta polegała na nieporozumieniu, radzi on bowiem drukować ten poemat, wyraził tylko poufnie synowi Bohdana zdanie, że byłoby może lepiej dla samego utworu, gdyby był ustępami, tak jak w wydaniu lwowskim, drukowany.

Ostateczna decyzja co do wydania całości spuścizny po Bohdanie Zaleskim pozostawioną została Adamowi Plugowi.

* **Panna Helena Herman** po długiej przerwie, spowodowanej chorobą, wraca napowrót na scenę warszawską i wystąpi po raz pierwszy w połowie bieżącego miesiąca w „Carmen“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 5. lutego. (Posiedzenie Izby peselskiej). Na wstępie minister Ziemiałkowski w zastępstwie chorego Taaffego odpowiedział na wczorajszą interpelację Mauthnera o sytuacji zewnętrznej. Minister skonstasował pokojowe usposobienie mocarstw, a w szczególności dążność Austrii do utrzymania pokoju, ale dodał, że wobec niepewnego położenia rzeczy, muszą swoim torem iść przygotowania wojskowe i sprawunki.

Potem prowadzono dalej rozprawę nad sprawą Izby robotniczych. W wybornej mowie dr. Kronawetter rozwinął życzenia robotników. Po przemowie Plenera, który odpowiedział Tuerkowi i Kronawetterowi, nastąpiły sprostowania faktów.

Kronawetter odparł energicznie zarzut, jakoby w r. 1882 za pieniądze rządowe podszczał robotników do demonstracji.

Podczas tej mowy, lewica nieprzyzwotem wykrzyknikami chciała wywoływać skandale.

Wreszcie odesłano wniosek Plenera do komisji.

Z kolei dr. Foregger motywował swój wniosek w sprawie prasy, mianowicie zniesienia stępla dziennikarskiego, kaucyj i postępowania obiektywnego, tudzież swobodnej kolportaży.

W długiej mowie objaśniał mowca stosunki prasowe, które obecnie nie znane są na zachodzie Europy, i błagał prawicę, aby głosowała za wyswobodzeniem prasy.

Po mowie Vosniaka (przeciwko wnioskowi Foreggera) przerwano rozprawę.

Osiek (Slawonja) 5. lutego. W tutejszym szpitalu krajowym zmarły od wczoraj 4 osoby na cholera.

Londyn 5. lutego. Dzienniki donoszą, że Rumunja postanowiła zmobilizować jeden korpus swej armji.

Berlin 5 lutego. Poseł francuski Herbette — oświadczył Bismarkowi, że Francja nie przedsięweźmie żadnych ruchów wojskowych bez przyzwolenia Rady stanu.

Z Izby sądowej.

Lwów 5. lutego. (Zaloty.) — (Dokończenie.) Jancko (nie Janeko, jak go mylnie wydrukowano) powiada, że o ogniu powstałym u Daniliszynowej dopiero w sądzie się dowiedział, w zeznaniach jednak swoich się wikła i te różnią się od złożonych poprzednio w śledztwie.

Zapytany dlaczego nie poszedł do domu Barbary, będąc tam zaproszonym, tłumaczy się, że miał złe głowę ostrzyżoną a powystrzyganą czaszki nie chciał nadobnej pić prezentować.

Jancko powrócił po pożarze do Lwowa jakkolwiek mógł przenocować w Podrzęsnej o 2 mile od Lwowa odległej.

Aresztowanie jego odbyło się w ciekawy sposób, gdyż Jancko przyszedł odwiedzić we Lwowie Marjanę w domu gdzie służyła a ta zamiast czulego z nim gruchania, poleciła zawołać straż policyjną i Jancko znalazł się przed kratkami.

Nie spodziewał się nasz zalotnik takiej po Marjannie niedelikatności.

Oskarżony przez ek. prokuratorję reprezentowaną przez p. prok. Litwinowicza o wzniesienie pożaru na szkodę Barbary Daniliszyn, stara się czy ten przypisać niewiernej kochance, Marjannie Lachowiczówny. Opowiada mianowicie, że ta wyszła do niego z domu przed pożarem, żaliła się mocno na Barbarę i groziła jej nawet podpaleniem.

Rozprawa jednak wykazała, że szczegół ten jest zupełnie zmyślonym a Jancko przetraciwszy na zaloty grosz po ojczym i swój zarobiony, widząc, że zabiegi jego o Barbarę, która nazajutrz oddać miała rękę i oddała ją Czerniawskiemu, spełzły na niczem, a Marjanna także go odpycha, mógł żal swój z tego powodu zrodzony przemienić na zemstę i ogień pod stołę Daniliszynowej podłożyć.

Oskarżony zachowywał się spokojnie i odpowiadał swobodnie.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie i wysłuchaniu wszystkich świadków postawił dwa pytania ławie przysięgłych, z których pierwsze główne dotyczyło winy podsądnego w opisanej zbrodni, — drugie dodatkowe mające oznaczyć, czy pożar wyrządził Daniliszynowej wielką szkodę.

Na pierwsze pytanie padło 8 głosów tak, 4 nie; na drugie zaś 8 nie, w skutek czego Jan Jancko został uznany winnym zbrodni podpalenia.

Obronca oskarżonego dr. Żminkowski prosił trybunał o łagodny wymiar kary ze względu na nieposzlakowaną przeszłość Jancki.

Wyrok zapadł na lat pięć ciężkiego więzienia, z jednorazowym postem w okresie dwutygodniowym, ciemnicą 24 godzinną w rocznicę pożaru, zwrot kosztów postępowania karnego i zapłacenie szkody Daniliszynowej ocenionej na 361 zł. (W audytorjum szmer i poruszenie).

Oskarżony prosił o czas trzydniowy w celu namyslenia się, czy wyrok przyjąć.

Humorystyka.

Z Kolców.

U spiewaczki.

Sekretarz teatru: Dyrekcja prosi, aby pani była łaskawą koniecznie dziś spiewać Martę...

Diva: Dobrze, ale z anonsem, że jestem niesponowaną.

Sekretarz: O to zbyteczne! Publiczność i tak się na tem pozna...

W restauracji na prowincji. (Antentyczne).

Gość: Cóż u diabła!! doczekam się tego obiadu!

Służący: Co się pan złości!? myśmy i tak wiele zrobili, bo było obstalowanych tylko ośm obiadów, a myśmy z nich wykalkulowali szesnaście!

Z polityki.

— Cóż Jancku, we Francji zdaje się być obecnie stan pokojowy?

— Nu proszę jasnego dźdźyca, mnie sze tak zdaje, że to wszystko co piszą w te zagraniczne gazety, to jest tylko stan przedpokojowy.

— A to dla czego?

— Nu, bo te plotkarze, to uni stoją w przedpokojku i nic nie wiedząc, okropnie dużo piszą w pismach. Albo to taki dyplomata zara wygada pisarzom co un miszli?

Na ślizgawce.

Pani dobrodziejka, na takie zimno siadła na łodzi; to proszę pani, można dostać... zapalenia mózgu...

Próby z telefonem Bruksela-Paryż.

Na nowym drucie brązowym, tworzącym linję telefoniczną Bruksela-Paryż, czynione są teraz, przed jej oddaniem do użytku publiczności, zajmujące doświadczenia, które dowiodły, że drut brązowy jest zupełnie odpowiedni do rozmowy na odalenie. Drut łączy na razie tylko obie giełdy, ale w ciągu lutego połączony będzie z telefonami prywatnymi. Przed kilku dniami przymocowano do drutu brukselskiego 12 przyrządów do rozmowy tak, że słowa wymówione w Paryżu są równocześnie dosłyszalne 12 osobom. Doświadczenie to, bardzo ważne dla kontroli słów podanych, udało się zupełnie.

Francuski minister Grant telefonował tutaj, że wiadomość *Evenement* o rzekomem odkryciu mordercy prefekta depart. Eure Barèma jest nieprawdą. W kilka minut po wypowiedzeniu tych słów przez ministra w Paryżu, były one słyszane dokładnie przez 12 osób w Brukseli, jakkolwiek z

umysłu starano się hałasować w lokalu. Niedługo potem przyniósł drut głośny śmiech z Paryża. Na pytanie, co ten śmiech znaczył, odpowiedziano, że paryżki dyrektor telegrafu, Fribourg, przeczytał ministrowi z *Figara* jakąś *novelle a la maine*, która JE. pobudziła do wesołości. Następnie próbowano prowadzić dłuższą rozmowę cichym głosem. Hr. Flandri, brat króla przystąpił do aparatu i rozmawiał się z bawiącym w Paryżu hr. Montebello, dawnym posłem francuskim w Brukseli, a obecnie ambasadorem w Stambule. Hr. Montebello, mówiący cicho, zapowiedział swoje przybycie do Brukseli, gdzie kolonja francuska ma urządzić dla niego bankiet. Każde słowo słyszane było dokładnie przez wszystkich 12 osób.

Dalej zaproszono do telefonu spiewaków operowych z Brukseli, tenara Cossire i panią Litvinne, z teatru de la Monnaie, którzy spiewali duet „Le Valkyrie est ta conquête“ z opery Reyera „Zygfryd“. Po duecie odpowiedziano, że w Paryżu podobna się zarówno arja jak i głosy spiewaków. Z drugiej strony uczynił tę samą próbę Reszke, odspiewawszy arję brylantową z „Trubadura“. Bezpośrednio po udanych tych próbach, kazała królowa Marja Henryka połączyć telefon królewskiego pałacu z teatrem de la Monnaie i teatrem de la Bourse i wypowiedziała życzenie wysłuchania „Żydówki“ granej w tutejszej operze. Naturalnie, że wszyscy są mocno zaciekawieni, czy eksperyment ten się powiedzie.

Jedno jest pewne, że z zaprowadzeniem drutu brązowego w telefonach, usunięto wszelkie trudności co do porozumienia się na wielkie odległości. Wyższości drutu brązowego nad żelaznym dowodzi najlepiej fakt, że na linii Bruksela-Paryż rozumieć można każde słowo, podczas gdy na krótkiej linii Bruksela-Antwerpia wciąż zdarzają się trudności i omyłki. a.

Wiadomości polityczne.

Lwów 5. lutego. Wczoraj odbyło się w sali radnej Wydziału kraj., pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego, posiedzenie komisji krajowej dla przemysłu domowego i rękodzielniczego. Obradowano w południe od 12 do 3 godziny i wieczór od godziny 5.

Wiedeń 5. lutego. Do tutejszych dzienników donoszą z Sofji: Rząd zakazał wstępu w granice Bułgarii dziennikom i broszurom rosyjskim.

Wiedeń 6. lutego. Deputowany Schönerer otrzymał przeszło 1000 petycji przeciw imigracji żydów obcych do Austrii.

N. W. *Tagblatt* dowiaduje się z Sofji, że z wojsk regularnych tureckich stojących na granicy bułgarskiej dezertuje mnóstwo żołnierzy.

Wiedeń 5. lutego. *Wiener Zeitung* ogłasza wydany w porozumieniu z rządem węgierskim zakaz wywozu koni po za wszystkie granice austro-węgierskiego terytorjum cłowego. Zakaz ten obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Budapeszt 5. lutego. Ministerstwo komunikacji zabroniło kolejom odpowiadać na zapytania dotyczące ilości rozporządzalnych wagonów, czasu dostawy itd.

Berlin 5. lutego. Cesarz Wilhelm czuł się wczoraj nieco osłabionym. Pomimo to, ukazał się o godzinie południowej w oknie narożnym swego pałacu.

Według doniesień z Paryża, opinja publiczna znacznie się tam uspokoiła.

Bruksela 5. lutego. Rząd złoży we wtorek oficjalną deklarację co do stanowiska Belgji na wypadek wojny francusko-niemieckiej i ogłosi równocześnie nietykalność terytorjum belgijskiego.

Trybunał kasacyjny skazał miasto Brukselę na 1 i pół miliona odszkodowania dla 1.400 osób, rannych 7. września 1884 przy demonstracji klerikalnej.

Bruksela 5. lutego. Dzienniki dowiadują się, iż administracja wojskowa zarządziła pomiędzy Leodyum a Namur budowę 7 fortów, których koszt obliczono na 60 milionów franków. Dla obwarowania tych fortów, zamówiono działa Kruppa.

Paryż 5. lutego. Prezydent gabinetu Goblet, dowiedziawszy się o zamiarze posła Lacroix wniesienia w Izbie interpelacji w sprawie położenia zewnętrznego Francji, a to w tym celu, aby dać rządowi sposobność do zmanifestowania polityki pokojowej Francji — oświadczył, iż interpelacja ta byłaby niepotrzebna, gdyż jego i Freycineta kilkakrotnie oświadczenia nie pozostawiają wątpliwości co do pokojowego usposobienia narodu i

rządu francuskiego. Dalej oświadczył prezydent ministrów, na podstawie wiarogodnych dowodów, że ostatnia panika była tylko wyłącznie dziełem spekulantów. Wobec tego oświadczenia postawił Lacroix nie interpelować.

Ministerstwo wojny zaprzecza kategorycznie pogłoskom o mobilizacji armji francuskiej.

Rzym 6. lutego. Według ostatnich doniesień negus abisyński opuścił stolicę swoją Adugę 12. czele 15.000 piechoty i 3000 jazdy i zwrócił się ku miastu Dixen. Ma on z sobą także ciężką broń, a po przybyciu do Dixen nastąpi formalne wypowiedzenie wojny Włochom.

Petersburg 5. lutego. „Ciągłe wieści o wojnie na Zachodzie i o wojnie na Wschodzie“ — pisze *Nowoje Wr.* — „codzienna kronika uzbrojenia wszystkich państwach europejskich — aż do trójciórnych włącznie, w końcu nieustające pogórki wzajemne rządów, wszystko to opinję publiczną tak przytępiło, że, gdyby jutro wszczęła się wojna, wielu możeby nie uwierzyło wieści o niej.

„Teraz już dosyć trudno określić, jakie kroki rządów należy uważać za demonstracje, a brachowane tylko na efekt względem przeciwnika, a jakie czynności pocztywały trzeba za istoty przygotowania do wojny. Wszystko się zmieszało poplątało. Same bodaj rządy nie zdają sobie sprawy ze słów i z działalności swojej.

„To jedno tylko jest dla nas jasnem, że polityka, oparta na demonstracjach i tajemnych groźbach, do niczego zaiste dobrego nie doprowadzi.“

Stambuł 5. lutego. Patriarchą ekumenicznym został obrany metropolita Adrijanopolski Dinnisios.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gal. Towarzystwo gospodarskie. Dwudzieste ogólne walne zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gosp. galic., na które powołani są nie tylko delegaci obieralni — ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu — odbędzie się dnia 3. i następnym marca b. r. we Lwowie. Program zgromadzenia: Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1886 — Sprawozdanie z czynności oddziałów, tudzież z obrotu i funduszy za tenże rok 1886. — Sprawozdanie komisji rachunkowej: a) co do zamknięcia rachunków z roku 1886; b) co do budżetu na rok 1887. — Wybór prezesa i dwóch wiceprezesów na lat cztery, myśl §. 38 statutu. — Wybór czterech członków komitetu na lat 4, w miejsce ustępujących z turnusu pp. Zygmunta Bojarskiego, Józefa Gizowskiego, Ottona Hausnera i Tadeusza Langiego. — Wybór komisji rachunkowej na rok przyszły. — Wnioski oddziałów członków po przedyskutowaniu ich na poufnym posiedzeniu. — A dalej: Sprawa związania Towarzystwa ochroną własności ziemskiej. — Sprawa krajowej ustawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie 1887 r. — Sprawa licencjonowania buhajów. — Sprawa uprawy tytoniu. — Sprawa uzupełnienia szkół wydziałowych kierunku rolniczym i przemysłowym. — Zdzanie sekcji chmielowej.

Podczas posiedzeń Rady ogólnej odbędzie się też posiedzenie sekcji chmielowej, w lokalnościach Towarzystwa, tudzież wystawa nasion, od 1. do 5. marca we Lwowie, której program osobno ogłoszony zostanie.

Komitet uprasza o wczesne zgłoszenia po kartach legitymacyjne, uprawniające do korzystania z obniżonych kolejowych. Pierwsze posiedzenie Rady ogólnej dnia 3. marca b. r., rozpocznie się o godzinie 10. zrana w wielkiej sali ratuszowej.

Podczas posiedzeń Towarzystwa kredytowego ziemskiego i Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego galicyjsk. odbędzie się od d. 1. — 5. marca *wystawa nasion*. W tym celu komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego wzywa wszystkich ziemian, którzy produkują doborowe nasiona rolnicze lub leśne — i mają takowe w roku bieżącym na sprzedaż — ażeby przysłać najpóźniej do 25. lutego b. r. przesłać *francuski* pod adresem Komitetu (w gmachu Ossolińskich) próbki tychże nasion.

Włoskie losy czerwonego krzyża z roku 1886. Przy ciągnięciu z d. 1 b. m. padła główna wygrana 150.000 lirów na s. 10039 nr. 25; po 2000 lirów na s. 1549 nr. 49 i s. 5166 nr. 23; po 1000 lirów na s. 2304 nr. 3 i s. 11442 nr. 20; po 500 lirów na s. 177 nr. 3 i s. 9023 nr. 29; po 50 lirów s. 79 nr. 18; s. 218 nr. 19, s. 2094 nr. 39, s. 4474 nr. 21, s. 5334 nr. 21, s. 7625 nr. 34, s. 7923 nr. 4, s. 8612 nr. 11, s. 10500 nr. 10.

W ciągnięciu amortyzacyjnym wylosowano 12 setek: 1114, 2088, 2154 2970, 3137, 4539, 5566, 8310, 9989, 10.615, 11.531, 11.797.

Nafta. Wiedeń, 5go lutego: 13.— do 13.50; Brama: loco 6.25 do —.—; Hamburg: loco 6.40 do —.—; na luty 6.30, na styczeń-marzec 6.50; Antwerpja na luty 16.3/8 do —.—; Nowy-York 6.3/8 do —.—; Filadelfia 6.50 do —.—.

Lwów dnia 4. lutego 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica	8.—9.—	8.—8.65	8.—8.65	8.50—9.30
Zyto	5.70—6.45	5.50—6.35	5.50—6.35	5.90—6.35
Jęczmień	4.50—7.—	4.50—7.—	4.25—7.—	5.—7.20
Owies	5.—5.50	4.75—5.35	4.70—5.—	5.—5.50
Groch	5.70—9.—	5.50—9.—	5.50—8.50	6.—9.50
Wyka	4.50—5.50	4.25—5.—	4.25—4.50	4.90—5.25
Rzepak	9.—9.15	9.—9.05	9.—9.05	9.—9.25
Lnianka				
Koniczyn. czer.	40—52	40—52	38—50	40—52—
Konicz. biała	40—65	40—65	38—65	45—65
Konicz. szwed.	40—70	40—70	35—75	40—75

Czerniowce: Pszonica 7.75 — 8.70; Zyto 5.35 — 5.90; Jęczmień 4.50—7.20; Owies 4.25—5.—; Groch 5.50—9.—; Wyka —.—; Rzepak —.—; Lnianka —.—; Koniczyna czerwona 30.—50.—; Koniczyna biała 45—65; Koniczyna szwedzka —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 24.50—25.25
Usposobienie ożywione, tendencja zwykła
Spirytus poszukiwany.

Nadesłane.

MEDYCYNY i CHIRURGJI

Dr. Edmund Schmidt

mieszka obecnie przy ul. Akademickiej l. 11.
ordynuje od 8—9 rano i 2—4 po połud.

„Wina lecznicze wyrabiane przez p. Karola Mikolascha, właściciela apteki pod firmą Piotra Mikolascha we Lwowie, i to 1^o wino hiszpańskie chinowe, 2^o wino chinowe z żelazem, 3^o pepsynowe, 4^o peptonowe, i 5^o wino rzewienione, zastosowywałem w odpowiednich cierpieniach i przyszedłem do

przekonania, iż chorzy takowe chętnie jako śmaczne zażywają, że przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby po części firm zagranicznych, i że niektóre z nich są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyetyczne, jakoteż i lecznicze.

Używanie przeto tych przetworów, jako też i win Malagi i Tokaja i Koniaku, dobrocią i czystością się odznaczających, mogą wszystkim kolegom jak najsumienniejszale zalecić“.

Lwów 31. marca 1882.
Dr. Alfred Biesiadecki m. p.
kraj. ref. sanit.

Skład powyż wymionionych Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów dla całej monarchji Austro-węgierskiej u **Wilhelma Maagera w Wiedniu Heumarkt 3.** Sprzedaż en detail w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji.

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

LEKARZ DENTYSTA

MARK

dyplomowany na wszechniczy wiedeńskiej, otworzył **Atelier dentystyczne** przy ulicy Halickiej, Nr. 1, I. piętro, i ordynuje od godziny 9 do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu.
Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Wielmożnemu Panu Andrzejowi Jeżowi, doktorowi medycyny w Stryju podziękowanie za wyleczenie mojej córki, gnębionej długotrwałą chorobą, a cieszącej się obecnie czerstwem zdrowiem.

T. Horowitz.

4^o i 4¹/₂^o listy zastawne
Towarzystwa kredytowego ziemskiego
kupują i sprzedają
pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 533b

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. lutego 1887 r.

Hotel FRANCUSKI: F. Ważeński z Tarnowa, E. Frenkes z Triestu, S. Gellner z Berna, N. Baer z Frankfurtu, B. Czechowicz z Kalników, W. Kulczycki z Bóbrki, M. Quittner z Dóbling, M. Vukowicz z Wiednia, L. Klein z Stryja.

Hotel ŻORŻA: W. Stengel z Londynu, T. dr. Niementowski z Żółkwi, A. Obertyński z Nowogosiola, K. Cieński z Uwiśla, K. Czecz z Bierzanowa, G. Marie z Villach.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamoyskiej, dłuta Marcelego Gujskiego.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

Kontrolor dóbr
poszukuje posady jako rządcą etc. z dniem 1-go kwietnia, łaskawe zgłoszenia — A. A. 100 post. rest. Radziechów. 656-1-3

EDWARD SCHUMANN
plac Bernardyński l. 3.
we Lwowie
polecia Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu pierni, galanterji i towarów drobiazgowych.
Przyjmuję zamówienia na rami do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż białe wyciety we szybkoprasowe i litografowane. Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 zlr. za różne artykuły, wysyła takowe franco do każdej stacji pocztowej.
Cenniki na żądanie franco.

Dr. Schumacher's Rheumatismus-Heil.
Nieprzewyższony środek na wszelkie cierpienia gośćcowe i reumatyczne. Szybki skutek poręczony. Doza 80 cent. — Dostać można tylko u apt. Zygmunta Rauckera, we Lwowie.

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa **Herbata Rossyjska** w handlu
Władysława Adamowicza w Brodach
funt bardzo dobrej zlr. 1.50
funt najlepszej zlr. 2.50
Przy odbiorze 5 funtów odesła się opłacono. 1980
Za opakowanie nie się nie liczy.

Na karnawał!
Wyborne cukry deserowe według paryzkich modeli wyrabiane codziennie świeże **pół kilo 1 zł. 20 ct.** poleca 577
parowa fabryka czekolady i cukrów **H. TRETER**
we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.
Stowarzyszenie zarejestrowane z pomocą ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie.
polecia swoje wyroby powroźnicze:
Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów; liny do kafarn, gorzelni, kopalni i ciągnięcia ciężaru, sznury do bielizny; szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängematten); sieci różnego rodzaju do rybołówstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Sproty kielskie.
2 skrzynki pocztowe c. 500 sztuk 2 zlr. **Biklinki** skrzynki c. 45 sztuk 1.90. **Kawior uralski** lekko słony od 1 klg. począwszy a kl. 2.80. **Węgorz w galarecie** grube kawałki, beczułka 3.85 zlr. **Brab. Sardele** kl. 2.15; za 5 kl. beczułka 7.40 zlr. franco za pobraniem; kupcom najtaniej. **K. J. Lücke & Co. Hamburg.** 944

NA LATO! Realność z ogrodem owocowym i kwiatowym, składająca się z 3 dużych pokoi, przedpokoju, dużej kuchni etc. wraz z magłem jest z wolnej ręki do sprzedania lub wynajęcia. Bliższa wiadomość u rządczynie domu ulica Grodecka l. 45 652-1-12

Realność do sprzedania przy ulicy Snopkowskiej l. 38; dwa domy murowane i przeszło półtora morga gruntu. Wiadomość przy ulicy Piekarskiej l. 10. 653-1-12

Do pielęgnowania włosów polecam mój **Balsam z kwiatu arniki** (Arnikablüthen Balsam).
Cena całej flaszki 5 mark.
pół flaszki 3 mark.
E. BÜHLINGEN Steglitz-Berlin
Świadectwo.
Moje najobowiazniejsze dzięki za dobry skutek Pańskiego środka. Mimo mego wielku (58 lat) odzyskałem po użyciu tego środka zupełnie mój gęsty włos takiego samego czarnego koloru jak dawniej. 1040
Schweinfurt 19/4 1874.
Herm. Schlund radny miasta.

WYSPRZEDAJĘ i POLECAM
Bawełnę do robienia pończoch przy odbiorze całych pakietów.
Bawełnę białą, wagi ciężkiej pakiet od 50 — 75 ct.
Bawełnę białą, wagi lżejszej pakiet od 50 — 60 ct.
Bawełnę królewską pakiet od 70 — 85 ct.
Bawełnę kolorową w motkach od 70 — 80 ct.
Bawełnę kolorową w kłębkach od 75 — 85 ct.
Bawełna do robienia knotów w trzech grubościach kilogr. od 95 — 105 ct.
Przy większym odbiorze znaczny **rabat.**

Alojzy Hübner
ulica Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.

Nakładem „Drukarni Polskiej“ wyszedł
LWOWSKI KALENDARZ KARTKOWY „TERMINOWY“
elegancko wykonany i zastosowany do potrzeb urzędów, kantorów i osób prywatnych szczególnie pp. adwokatów, kupców dla zapisywania terminów i notatek podręcznych.
Do nabycia w handlach papieru, w księgarniach i w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.
Dla konkurencji z niemieckimi wydawnictwami cena zniżoną została na 40 ct. za egzemplarz.
Skład główny: w księgarni J. Milikowskiego (Starzyk), we Lwowie; w Stanisławowie: G. Paterowski; w Krakowie: A. S. Krzyżanowski, Frommer.

JOZEFA DAUBNER
SKŁAD I PRACOWNIA
wszelkiego gatunku **szczotek**
różnych w ten zawód wchodzących rzeczy.
ulica Sobieskiego l. 1 we Lwowie.

FARBIARNIA
W. MIEDINGA
we Lwowie, ulica Jagiellońska
przyjmuje firanki do prania lub szpanowania.

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie przy placu Dominikańskim l. 1.
i filji przy ulicy Zimorowicza 575b

utrzymuje w magazynach i poleca P. T. Członkom

Masło deserowe codziennie świeże. kilo zł. 1.28
Masło kuchenne codziennie świeże kl. od 90 ct. do „ 1.16
Wina austriackie, węgierskie i francuskie
flaszka od 50 ct. do „ 1.50
Cognac francuski duża flaszka „ 1.80
Cognac francuski kuracyjny stary duża flaszka „ 2.70
Kawę Celjon najprzedniejszą kilo złr. 1.60 do „ 2.08
Herbatę chińską wyborną ⁸/₁₀₀ kilo 50 ct. i wyżej
Rum Jamajka prawdziwy litr „ 2.40
Smalec i słoninę węgierską kilo „ 0.72
Bryndzę świeżą „ „ 0.64
oraz wszelkie artykuły do handlu korzennego należące
po cenach znacznie niższych od cen targowych w mieście.

Znana jako najlepsza

WODA KOLONSKA

flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, WODĘ KONWALJOWĄ do twarzy po 70 ct., WODĘ ATEŃSKĄ do włosów po 70 ct., wodę lewandową z ambką do sukien lub kadzenia, octy toaletowe, proszek i pastę do zębów również niezrównany dotąd ZAPACH LASÓW JODŁOWYCH do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; PŁYN ORZECHOWY do włosów rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 złr. i t. d. — poleca

CHEMICZNE LABORATORJUM 2026

A. MUSSILA we Lwowie

przy ulicy Karola Ludwika l. 7.

Powolna chorobliwość u naszych dzieci

powstaje przez nieprzyjaciół wieku dziecięcego tj. przez szkrofuly i słabość angielską. Powstają one w najwcześniejszym wieku tych drobnych istot z powodu nieodpowiedniego sposobu życia, żywienia dzieci środkami mącznymi dla dziecięcego żołądka zupełnie niestrawnymi, dalej z powodu zawczesnego odłączenia. Są to cierpienia, które we wszystkich warstwach społecznych się trafiają w mieście i na wsi; można na nie poradzić tylko przez długą kurację tak zwanymi środkami antyszkrofulicznymi. Między temi od dawna najlepszy jest tran z wątroby, lecz jak wiadomo, ma tę wadę, że dzieci nie lubią go zarywać, a nawet się nim brzydzą. Wszelkie usiłowania poprawić jego smak, częścią się nie udało, częścią zaszkodziły skuteczności jego.

Ostatecznie wynaleziono nadzwyczajnie pomyslowo i odpowiednio zkombinowany dietycz-

ny środek t. j. Wyskok słodowy z tranem wątrobianym aptekarza F. Schmied'a w Cieplicach, (Czechy). Siła pożywcza i wzmacniająca Wyskoku słodowego w połączeniu z siłą poprawiającą konstytucję tranu z wątroby zapewniają temu preparatowi pierwsze miejsce w szeregu medyczno-dyetycznych środków leczniczych i pożywczych. Wyskok słodowy z tranem wątrobianym może być naturalnie także używany w niezliczonych innych wypadkach wszędzie tam, gdzie zwykle dawano czysty tran.

Cena wielka flaszka złr. 1. mała 65 ct.

Celem ochrony przed bezwartościowymi naśladowaniami, jest każda flaszka obok stojąca marka ochronną opatrzoną.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach.



DLA URZĘDÓW i KANCELARYJ

Taniej jak wszędzie

Lak do pieczętowania, Atrament we flaszkach i na wagę, przybory do pisania, farby tuszów itp.

Potrzeby do pras jak:

Farba piórowa, Dektura, Atrament autograficzny i hektograficzny, Masa hektograficzna, Gąbki oprawne do czernienia, Terpentyna, Kwas saletrzany (Scheidwasser), Oliwa do maszyn, Federweis, Mydło, Łój, Pomeks, Czernidło, Papier szmirglowy, Guma rozpuszczona, Gąbki do zmywania, Piasek kolorowy, Papier listowy, kancelaryjny, conceptowy w małym i dużym formacie, Koperty nrzędowe, Bibuła czerwona i biała. 578

Taniej jak wszędzie, poleca

Alojzy HÜBNER, Lwów

ul. Karola Ludwika l. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera).

Cenniki dla każdego gratis i franco.

Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów
Smarowidło podeszwochronne.
KORIOSOT
kanczukowe, nieprzemakalne,
polyskujące czarne smarowidło
do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier
czarny do butów.

APRETURA
do konserwowania skóry.
TRAN RYBI DO SKÓRY
Tłuszcz do broni.

Podeszwy konopne,
filcowe i korkowe.

Plaszcze gumowe nieprzemakalne
po najtańszych cenach.

Poleca

SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów,
chemikalij, kieszek gumowych
i artykułów browarnicznych
oraz
handel materiałów

Aloj. Hübnera

we Lwowie

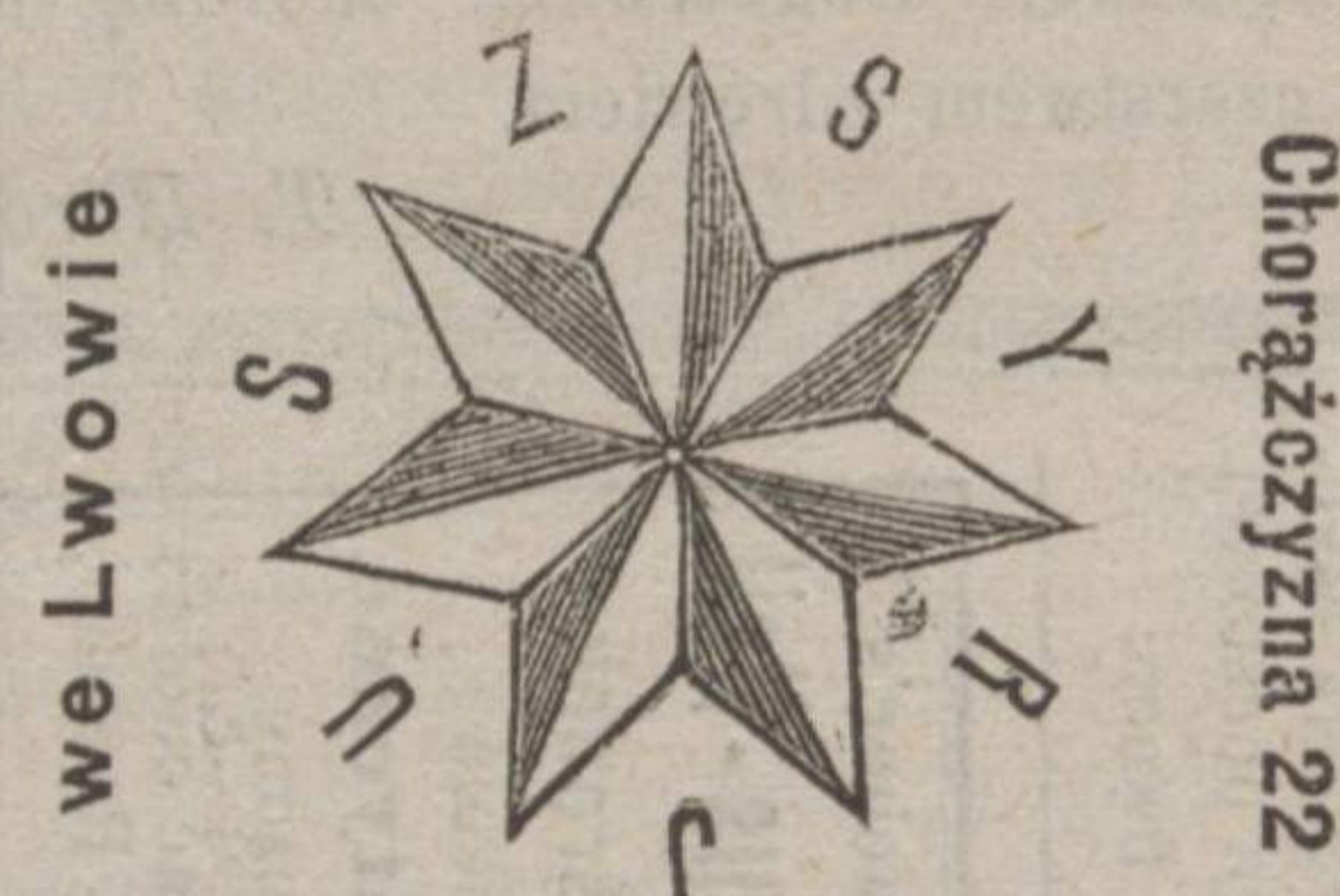
ul. Karola Ludwika l. 13.

w lokalnościach niedgys cukierni
Rotlendera.

Specjalny handel do użytku
gospodarskiego.

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem



we Lwowie, Chorażczyzna l. 22

poleca

dobrą i wydatną kawę

srowadzaną wprost

od producentów z Ameryki połud.

Kosztuje we Lwowie:

1 kilogram 1 zł. 70 ct. i 1 zł. 80 ct.

na prowincji:

1 3/4, 8 zł. 70 ct. i 9 zł. 15 ct. franco.

„Niemam wcale tych gatunków
kawy, które inni pod nazwą mojego
godła ogłaszają“.

Zarząd realności Emilia Bertemiliana Brajera poszukuje Portjera, człowieka w starszym wieku. 1957

Pielegnowanie zdrowia

przez

Dra Jana Stellę Sawickiego

inspektora szpitali krajowych.

Cena 1 złr. 50 ct.

Praktyczny kurs
języka francuskiego
do nauki domowej i szkolnej
przez

Jana Amborskiego

nauczyciela języka francus. w szkole
politechnicznej i w uniwers. tencie

Część I. tomik I. 45 cent.
tomik II. 40 cent.

Do nabycia w Drukarni Lu-
dowej plac Bernardyński l. 7.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów
i magazynach perfum.
się

VELOUTINE

Puder
ryżowy specjalnie
PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

ANTONI HALSKI

Handel żelazny we Lwowie, plac Halicki l. 1.

poleca

kompletne wyprawy kuchenne, miary i wagi metryczne,
narzędzia rzemieślnicze z pierwszorzędných fabryk, jako też
wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu żelaza
i wyrobów nożowniczych.

Przyjmuje zamówienia na pomniki, sztachety, balkony
wszelkiego rodzaju okucia do budowli, licząc takowe po ce-
nach fabrycznych.

Kosztorysy i objaśnienia franco.

Założony
w 1863 r. LABORATORJUM
chemiczno-kosmetyczne W. Tepy

obecnie

A. POKORNEGO

magistra farmacji

poleca

Puder w płynie W. Tepy. Wygląda zmarszczki, nadaje
twarzy śliczną i przyjemną dla oka białosć, nie odpada
od twarzy i nie ściiera się przy spoceniu. Cena 1 złr.

Puder brylantowy i złoty na włosy, pudełko 30 i 50 ct.
Majokka (grysiak toaletowy) do mycia rąk, wygląda i
wydelikatnia wybornie naskórek, paczka 10 ct.

Gliceryna toaletowa chemicznie czysta z bardzo przy-
jemnym zapachem, flaszka 15, 30 i 50 ct.

Crem fiolkowy wybiela, wydelikatnia czerwone i opierz-
chnięte ręce, słoik 50 centów

Woda ateńska do odświeżania włosów. Cena 50 ct.

Rum chinowy, środek wypróbowany na porost włosów. —
Cena 50 centów.

Balsam de Meck. (Beaume de Mecque) prawdziwy z Bai-
rutu. Nie ma drugiego środka, któryby był tak dobrym
i nieszkodliwym do konserwowania twarzy jak Beaume
de Mecque, 10 gramów 2 złr.

— Lwów, ulica Wałowa l. 15. —

ALBIN SOLECKI

we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

592 poleca

Masła sprowadzane z pierwszych gospodarstw
mlecznych w kraju

kuchenne 1 kl.	80 ct.
świeże solone 1 kl.	1.10
deserowe codziennie świeże 1 kl.	1.20, 1.30, i 1.40
również poleca świeży smalec peszteński 1 kl.	68

Wszelkie inne towary w zakres handlu korzennego wcho-
dzące w doborowych gatunkach i po umiarkowanych cenach.

W rocznicę powstania narodu polskiego

poleca

KSIĘGARNIA POLSKA

K. L. Bartoszewiczowej

we Lwowie

„Historja powstania narodu polskiego“

1863 i 1864 roku.

2 tomy 5 złr.

Jest to jedyne dzieło traktujące zimno wszelkie wypadki
i obejmujące wszystkie ważniejsze szczegóły.

625—1—6

Płyty cementowe

najstosowniejsze do wykładania chodników, kurytarzy, kuchni lub pralni, na peronach i werandach, w domach, stajniach i oborach.

Rury cementowe pod mostki i przepusty. Żłoby dla koni i bydła, tudzież nierogaczyny.

Jako specjalność

Flisy cementowe dla kościołów i publicznych lokali w każdej formie i w różnych kolorach.

Wszystkie wyroby po najtańszej cenie i z najlepszego cementu portlandkiego.

Prospekta i cenniki wysyłam na żądanie.

Ponieważ w tutejszej okolicy znajduje się dobry i odpowiedni materiał do wykonywania powyższych robót, dlatego wybrałem tę miejscowość na założenie fabryki.

Z uszanowaniem

Fabryka wyrobów cementowych w Jasle
J. Zandcnella.

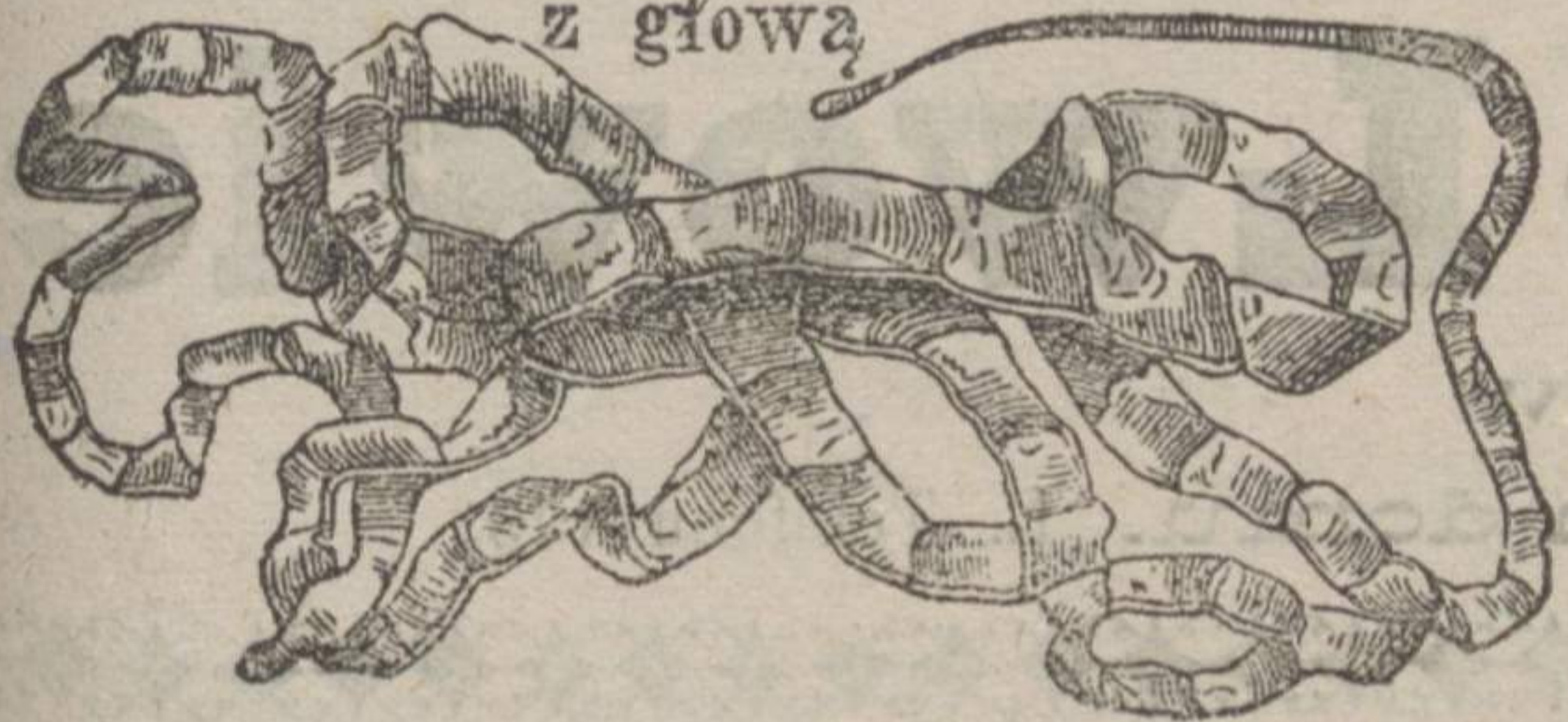
Tysiące ludzi cierpią na tasiemca.

Wielka liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych cierpień.

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca

z głową

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca.



inne robaki tak u dzieci, jak i u dorosłych, w przeciagu pół godziny bez bólu i niebezpieczeństwa, bez przerwy w zatrudnieniu; pojedynczym i łatwym do zażycia środkiem, który nawet dla doświadczonych tasiemców, nie jest szkodliwym.

Większa część ludzi cierpiących na tasiemca, uważaną jest jako chorą na niedokrewność i cierpienia żołądka.

Oznaki powyższej choroby są: obecność w kale białawych łazankowego lub ziarna harbuza kształtu członków tasiemca lub innych robaków, cera blada, mdły wzrok, niebieskie obwódki koło oczu, wycieńczenie, ciągłe zaflegmienie, stale obłożony język, niestrawność, brak apetytu, narzekań z gwałtownym uczuciem głodu, nudności a nawet mdłości przy zjedzeniu żołądka lub po zjedzeniu pewnych potraw. Uczucie jakoby się z żołądka do gardła pchało, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, nieregularne żołądkowe, zgaga, silne odbijanie, zawrót i częsty ból głowy, nieustanny stolec, swędzenie w nosie i kiszce odchodowej, kolki, przelewania się w brzuchu, wreszcie kłujący i ciągnący ból w kiszce, bicie serca, zboczenia menstruacyj, uczucie znużenia i t. d. Honorarjum wraz z lekarstwem zł. 6.

Leczy także listownie, szybko i gruntownie podług najnowszej metody specjalnej pod gwarancją pewnego skutku, wszelkie słabości tajemnicze, cierpienia dolnych części ciała, organów wewnętrznych, osłabienie siły męźności, impotencję, liszaje, rany, wrzody, choroby skórne (także na twarzy), cierpienia żołądka, gościec, kurcze i cierpienia nerwowe, upławy, ubytek regularności i cierpienia kobiece wszelkiego rodzaju. Lekarstwa przesyła odwrotnie pod dyskrecją.

Lekarz specjalista S. Rappaport w Borysławiu (Galicja).

Na porost brody
jest jedynie najpewniejszy i rzetelny środek
PAWŁA ROSSEGO
Original-Mustaches-Balsam

Za skutek ręczy się w 4 do 6 tygodni. Po użyciu dla skóry zupełnie nieszkodliwy. — Poświadczeń więcej się nie opłaca. — Posęła się pod dyskrecją, jakoteż za pobraniem. — Doza zł. 1.80. — Dostać można w apt. Z. Ruckera, Lwów Skarbowska 7.

MAGAZYN BRONI
A. DZIKOWSKIEGO
we Lwowie
DOSTARCZA
w największej ilości
WYPRÓBOWANE

REWOLWERY
WSZELKIE
PRZYBORY UNIFORMOWE
i Amunicję

NA WYPADEK MOJLI ZAĆCI

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po złr. 1'60, 2, 2'25, 2'50 i 3.

Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zł. 2'50

Koszule nocne po złr. 1'75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich złr. 2'40, 2'60.

KALESONY

po złr. 1'10, 1'30, 1'65, 1'80 i 2'10.

Kołnierze tuzin po zł. 2'40 i 2'80.

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4'80.

Chustki płócienne tuzin złr. 2'40.

KRAWATY.

CHUSTKI na szyję (Cachenez).

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY dla pań, panów i dzieci.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najlepszej wlny, zalecane dla osób walego zdrowia łatwo się przesiąbiających.

Koszule

Kaftniki

Kalesony i majtki

Skarpety i pończochy

Ogrzewacze na żołądek

Kamasze

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

dla pań, mężczyzn i dzieci.

Teatr hr. Skarbka

Dziś

Baron cygański

operetka w 3 ak. J. Straussa

Hrabia Piotr Homonay	Borkowski
Conte Carnero królewski	Myszkowski
komisarz	Florjański
Sandor Barinkay mł emigr	Skalski
Kalman Zupan, bogaty hodo-	Skalska
wca wiep w Banacie	Kasprowiczowa
Arsena jego córka	Recki
Mirabella, guwernantka z	Praunówna
domu Zupana	Radwan
Otokar, jej syn	Kiezman
Czipra, stara cyganka	Pietraszewski
Safti, cyganka	Krykiewicz
Poli	Łomiński
Józi	Gumplowicz
Torko	
Michały	
Janczi	

cyganie

Ważne dla niemających dzieci. Matka bardzo biedna chciałaby oddać na własność dziecko (chłopak bardzo ładny 2½ letni). Bliższa wiadomość u stróża Jagiellońska nr. 4. 654

Mam zaszczyt uwiadomić,
Szanowną P. T. Publiczność, iż
otworzyłem

Zakład fotograficzny
przy ulicy Akademickiej l. 16.
Z poważaniem
J. Henner.

Majnicz 1-go lutego 1887.
Do Wielmożnego Pana
J. Wychery
we Lwowie

Upraszam uprzejmie o doniesienie, co będzie kosztować waga deymalna duża do ważenia 1000 kilogr. potrzebna mi bowiem jest do ważenia wiązek siana. Załączam poniżej list do Wgo Pana z uznaniem co mi z przyjemnością przychodzi, gdyż rzeczywiście z młocarni bardzo jestem zadowolony.

Z prawdziwą przyjemnością przychodzi mi doniesić Wnemu Panu, że z młocarni przewozowej sztyftowej poruszanej za pomocą kieratu 5 konnego u Wgo Pana nabytej jestem zupełnie zadowolony; prawdziwy podziw wzbudza znakomity wymiot, jak i ta okoliczność, że słoma wyprowadzana wytrząsaczami pomimo bardzo szybkiego obrotu bębna, na którym styfty są osadzone, wychodzi barzo nieznacznie pomięta i połamana, wskutek czego na wartości swej nie traci, jakto ma miejsce u innych młocarni, które słomę długą prawie nieużyteczną czynią z prawdziwym szacunkiem
sługa

Artur Baron Bruckmann.

Wszelkie artykuły chirurgiczne

utrzymuje na składzie i poleca

1791

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład Farb i Handel Materiałów

pod „Czarnym psem“ w Rynku l. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI POLSKIEJ
L. K. BARTOSZEWICZOWEJ
we Lwowie
wyjdzie za parę dni
Ustawa o pospolitem ruszeniu
— Cena 40 centów. —

Cierpiącym na oczy pewna pomoc!

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania, jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ocz. Wzmocnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ocz. Znaną jest ona oddawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa.

Cena flakonu 1.20; za nadesłaniem kwoty 1.35 wysyła się franco.

Główny skład dla Galicji
w aptece
OSWALDA PAULO
w Chodorowie 1951

VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po ½, ¼ i ⅓ kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Hallicka l. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rottendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański l. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek l. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska l. 1. S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ulica Chorążcza l. 6.

Białość, świeżość i delikatność
twarzy otrzymuje się po kilkakro-
tnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjal-
nym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowe-
go, właściciela fabryki perfum i my-
deł toaletowych 1604a
we Lwowie ulica Kopernika liczbą 9
w Krakowie, Sukiennice l. 20,
w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Panom i paniom potrzebującym dy-
skrecjonalnej porady i pomocy lekars-
kiej, udziela takową z gwarancją po-
żądanego skutku i najściślejszej taj-
mnicy, doświadczony od kilkunastu
lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie
sklep p. Underki, jedynie od 12
1 i od 5½ do 6. Na dyskrecjonalną
listy pod pseudonimem „M. Bielak“
Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bez-
względnie i wysyła lekarstwa sekretne

Tylko Wina lecznicze wyrobu KAROLA MIKOŁASCHA aptekarza we Lwowie

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskim w Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: Wina hiszpańskiego chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego i rumberbarowego, i napojów dla chorych i rekonwaliscentów, t. j. Koniaku, Malagi, Tokaju, w aptece P. Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych monarchji Austro-węgierskiej. — Wystrzegać się naśladowań i falszerstw! 559-1-?